DZIŚ Magazyn Rodzinny: Karolina Gruszka opowiada o swoich relacjach z mężem **str. 8-14**

3,20 ZŁ W TYM 8%VAT

Nr ISSN 2353-6187 Nr indeksu 350-044

Wydanie A B C D E

Nr 208 (25.557)

Kultura. Czy warto iść do kina na „Pętlę" Patryka Vegi Str. 15

Dziennik ŁÓDZKI

Ukazuje się od 1884 roku

Sobota-niedziela 5-6 września 2020

Będzie ograniczona liczba szczepionek na grypę. Zamówiono tylko 2 miliony

STR. 6

FOT. 123RF

FOT. FRANCESCO FOTIA/PHOTOSHOT/EAST NEWS

Były premier Włoch Silvio Berlusconi i jego rodzina walczą z Covid-19

STRONA 7

FOT. MAT. PRASOWE

Łódź

Nowy inwestor w Widzewskiej Manufakturze

W pofabrycznym kompleksie powstaną mieszkania, biura i lokale usługowe

STR. 5

Kto znieważył pomnik Kopernika tęczową flagą?

Takie dochodzenie prowadzi policja w Piotrkowie Trybunalskim i nie widzi w tym niczego dziwnego.

STR. 3

Fiasko marszałkowskiego konkursu wartego 57 mln zł

Małe firmy czekają, a pieniędzy nie ma. Czy to czyjś sabotaż?

Marcin Darda
m.darda@dziennik.lodz.pl

Łódzkie

Centrum Obsługi Przedsiębiorcy we wzbudzających kontrowersje okolicznościach przesunęło wart 57 mln zł konkurs dla mikro i małych firm z województwa łódzkiego. Nowy nabór ma zostać ogłoszony wkrótce, ale przedsiębiorcy są pełni obaw, że zakończy się tak samo jak pierwszy, czyli fiaskiem.

„Z uwagi na pojawiające się nieprawidłowości (...) i podejrzenie nierównego dostępu do aplikacji informujemy o przesunięciu terminu naboru wniosków. O szczegółach dotyczących nowej daty będziemy informować na bieżąco" - brzmi fragment komunikatu COP.

Nabór rozpoczęto w czwartek drogą elektroniczną poprzez „generator wniosków". I tego samego dnia... go zamknięto. - Pojawiły się takie sytuacje jak 58 tysięcy logowań do serwera na sekundę - wyjaśniał Łukasz Stajuda, dyrektor podległego marszałkowi COP. - Mamy podejrzenia o ingerencję z zewnątrz. Chcemy to sprawdzić.

Dyrektor Stajuda zasugerował też, że potencjalnych problemów z aplikacją w ogóle „nie brano pod uwagę", co bezlitośnie na profilu FB samorządu województwa łódzkiego wytykają mu przedsiębiorcy, którzy próbowali zalogować się w systemie. Wiadomo, że identyczne problemy mieli wcześniej choćby przedsiębiorcy z Wielkopolski.

> **Mamy podejrzenia o ingerencję z zewnątrz. Chcemy to sprawdzić. Nie wykluczamy powiadomienia odpowiednich służb...**
>
> Łukasz Stajuda, dyrektor Centrum Obsługi Przedsiębiorcy

„I powtórka z rozrywki? Za chwilę na podobnych zasadach nastąpi nabór?" - pyta jeden z łódzkich przedsiębiorców. - „Nie wyciągnięto żadnych wniosków z podobnej sytuacji w Poznaniu. Ktoś zawinił. Kto? I co planujecie zmienić, aby każdy podmiot gospodarczy miał równe szanse złożyć wniosek?".

Inni narzekali, że konkurs na zasadzie „kto pierwszy, ten lepszy" to niesprawiedliwość, bo ma pomóc mikro i małym przedsiębiorcom, którym po 1 marca z powodu pandemii obroty spadły minimum o 30 proc. Tyle że w regulaminie jest zapis, że COP może zamknąć przyjmowanie wniosków, gdy ich liczba osiągnie „130 proc. alokacji". To oznacza, że jeśli poprawne wnioski nadejdą po przekroczeniu tej granicy, to ich autorzy odejdą z kwitkiem.

O zmianę zasad apeluje m.in. Joanna Skrzydlewska (PO), która w poprzedniej kadencji jako wicemarszałek nadzorowała COP. Według niej, sprawiedliwym sposobem byłoby przeprowadzenie notarialnego losowania poprawnych wniosków, tak żeby wszyscy mieli równe szanse. Z kolei radni klubu KO w łódzkim Sejmiku apelowali wczoraj, żeby marszałek Grzegorz Schreiber (PiS) zmobilizował do bardziej aktywnej pracy dyrektora COP. - Jeśli ten konkurs w kolejnej odsłonie zostanie przeprowadzony w ten sposób, to zakończy się równie skandalicznie - mówi Marcin Bugajski, szef klubu KO. - Konkurs adresowany jest do 120 tysięcy przedsiębiorców, ale serwer pada po próbie zalogowania się 60 tysięcy. Na sesji będziemy pytać marszałka o problemy z tym konkursem. Zażądamy nawet odwołania dyrektora COP.

Maksymalna kwota dofinansowania w konkursie Kapitał Obrotowy wynosi ponad 164 tys. zł.

CZYTAJ TEŻ NA DZIENNIKLODZKI.PL

Karambol na A2 koło zjazdu do Skierniewic. Ciężarówka wjechała w samochody osobowe

STRONA 5

Porodówka w Matce Polce po remoncie. Od wczoraj pacjentki leżą już w nowych salach

STRONA 4

Kupujemy mniej butów i odzieży. Szacuje się, że w tym roku wartość sprzedaży tych produktów będzie mniejsza o 5,5 miliarda zł. To spadek o ponad 20 procent!

STR. 3

Po apelu papieża w parafiach będą montowane czujniki smogu i budowane zbiorniki na deszcz

STRONA 4

Najwygodniej i najtaniej DZIENNIK ŁÓDZKI w prenumeracie z bezpłatną dostawą do domu lub firmy. Zamów już teraz, tel. 42 715 80 68

eprasa.pl 4c2a2f7601

Pogoda w regionie

Dzisiaj

24°C
11°C

Barometr **1014 hPa**
Wiatr **25 km/h**
Uwaga **niekorzystny**

Niedziela	Poniedziałek	Wtorek
19°C 10°C	18°C 8°C	19°C 12°C

Imieniny obchodzą: Wawrzyniec, Teodor i Dorota

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

18 pięknych panien wyruszyło wczoraj rano z dworca Łódź Fabryczna na wyprawę po regionie

Finalistki Miss Polonia ruszyły koleją w region

Konkurs

Piotr Jach
p.jach@express.lodz.pl

Kandydatki do tytułu Miss Polonia Województwa Łódzkiego rozpoczęły zgrupowanie przed finałową galą konkursu, która odbędzie się w piątek, 12 września, w Teatrze Wielkim w Łodzi.

Wczoraj finalistki mogły się trochę rozluźnić – biuro Miss Polonia przy współpracy z Łódzką Koleją Aglomeracyjną i Urzędem Marszałkowskim Województwa Łódzkiego zabrało je na kolejową wycieczkę po regionie. 18 pięknych panien wyruszyło wczoraj rano z dworca Łódź Fabryczna na wyprawę po regionie. Finalistki odwiedziły arboretum w Rogowie, miały okazję obejrzeć wyremontowany dworzec kolejowy w Skierniewicach, a w Tomaszowie Mazowieckim zwiedzały skansen rzeki Pilicy, gdzie wzięły również udział w warsztatach z wypieku domowego chleba.

Przyszły tydzień będzie już dla nich pełen gorączkowych przygotowaniami do finału: przymiarek strojów i treningów.

Tatrzańskie szlaki zasypane „małpkami”

Obyczaje

Tatrzański Park Narodowy ma kłopot z nowego rodzaju śmieciami, jakie pojawiły się w te wakacje w górach. To małe szklane buteleczki po alkoholu zwane małpkami.

– Wygląda na to, że wiele osób po prostu je wyrzucało. Dla nas jest to spory kłopot, bo musimy te butelki zbierać, a że mają ona swoją wagę, stanowi to dla nas także problem jeśli chodzi o ich zniesienie – mówi Szymon Ziobrowski, dyrektor TPN.

To niestety pokazuje także, że w tym roku turyści wchodzący w Tatry dość często zabierali ze sobą alkohol, który wypijali w drodze.

Pod koniec sierpnia w rejonie Kasprowego Wierchu zasnął przy szlaku pijany mężczyzna. Ponieważ zbliżała się noc, na pomoc pijanemu musieli wyruszyli ratownicy Tatrzańskiego Parku Narodowego.

aip

Mogą nastąpić cięcia zimowych lotów z Łodzi

Z Olgą Pawlonką, dyrektorem ds. marketingu linii lotniczych Ryanair na Europę Środkową i Wschodnią, o możliwych połączeniach z Łodzi i zagrożeniach rozmawia Sławomir Sowa.

Nie słychać o nowych połączeniach Ryanaira z Łodzi, co można tłumaczyć pandemią, ale w państwa zimowych planach są na przykład nowe połączenia z Poznania do Lwowa. Co stoi na przeszkodzie, aby Ryanair uruchomił z Łodzi loty w innych kierunkach niż tylko Wyspy Brytyjskie i Irlandia?

Cały czas myślimy o rozbudowie siatki połączeń, ale ten rok jest wyjątkowo trudny ze względu na COVID-19 i wszystkie towarzyszące temu konsekwencje. Nie ma też jeszcze ostatecznej decyzji co do rozkładu lotów na lato przyszłego roku. Będą też pewnie cięcia siatki zimowej. Sytuacja jest niepewna, będziemy się starali rozwijać połączenia. Łódź jest w o tyle dobrej sytuacji, że tutaj spadki w liczbie podróżnych były minimalne. Ryanair w sierpniu ograniczył swoją globalną siatkę połączeń do 60 procent tego, co zakładano przed pandemią, podczas gdy w Łodzi udało się utrzymać 80 procent.

Mówi pani o możliwych cięciach w zimowej siatce połączeń. Czy dotyczą one także realizowanych przez Ryanaira lotów na Wyspy Brytyjskie?

Trasy zostaną utrzymane. Mogą być minimalne zmiany, jeśli chodzi o oferowanie. Na przykład loty oferowane obecnie sześć razy w tygodniu mogą być ograniczone do pięciu w tygodniu. Ale na podjęcie decyzji dajemy sobie jeszcze dwa, trzy tygodnie.

FOT. SŁAWOMIR SOWA

Olga Pawlonka: Będziemy się starali rozwijać połączenia, ale sytuacja jest niepewna

Kiedy te zmiany miałyby wejść w życie?

Od początku sezonu zimowego, czyli z końcem października, ale konkrety ogłosimy pod koniec września.

Na początku tego roku Ryanair zrezygnował z letnich lotów z Łodzi do Aten. Mam wrażenie, że pasażerów było naprawdę dużo, więc skąd ta decyzja?

Połączenie to utrzymywaliśmy przez dwa lata. Nie było jednak aż takiego zainteresowania i popytu, na jaki liczyliśmy. Dlatego wróciliśmy do pierwotnej siatki połączeń, czyli Wysp Brytyjskich i Irlandii. W tej chwili toczą się rozmowy na temat rozkładu lotów latem 2021 roku.

Jesteśmy przygotowani na twardy Brexit. Mamy spółkę Ryanair UK, która będzie oferowała loty w ramach umowy bilateralnej

Czy Ateny mają szansę wrócić do siatki połączeń z Łodzi? A może jakieś inne destynacje?

Nie zapadła jeszcze żadna decyzja. Na razie trwają ostatnie ustalenia co do zimowej siatki połączeń, ale zbadamy zapewne potencjał takiej trasy.

COVID-19 to jedno, ale jak na połączenia łódzkiego lotniska wpłynie Brexit, o którym wszyscy jakby trochę zapomnieli? Czy jesteście państwo na to przygotowani? Co się stanie, jeśli będzie to tzw. twardy Brexit?

Jesteśmy przygotowani na taki rozwój wydarzeń. Mamy utworzoną spółkę Ryanair UK, która będzie ewentualnie oferowała loty z brytyjskim certyfikatem AOC, co umożliwi organizację lotów w ramach umowy bilateralnej, czyli sprzed okresu zanim weszło w życie porozumienie Open Sky. Jesteśmy więc przygotowani na taką ewentualność i czekamy.

Czyli lotom bardziej zagraża jednak COVID niż Brexit?

Jedno i drugie, ale w Wielkiej Brytanii są już zaawansowane prace nad szczepionką na COVID. Liczymy, że na początku przyszłego roku usłyszymy dobre wieści i będziemy mogli wspólnie planować przyszłość.

Sławomir Sowa
s.sowa@dziennik.lodz.pl

ZDJĘCIE DNIA

FOT. KRZYSZTOF SZYMCZAK

Dla uczczenia bohaterów walk powietrznych nad Łodzią na początku września 1939 roku, pod obeliskiem na Rondzie Lotników Lwowskich złożono wiązanki kwiatów

STAŁO SIĘ 5 WRZEŚNIA

1698
Car Rosji Piotr I Wielki wprowadził podatek od posiadania brody.

1924
We Lwowie ukraiński student Teofil Olszewski dokonał nieudanego zamachu na prezydenta RP Stanisława Wojciechowskiego.

1939
Po zajęciu miasta przez Niemców rozpoczęły się represje wobec ludności cywilnej Bydgoszczy, będące odwetem za zdławienie niemieckiej akcji dywersyjnej w dniach 3-4 września.

USA ogłosiły neutralność w II wojnie światowej.

1959
Otwarto największe w kraju Śląskie Wesołe Miasteczko.

1972
Podczas XX Letnich Igrzysk Olimpijskich w Monachium palestyńska organizacja terrorystyczna „Czarny Wrzesień" wzięła w wiosce olimpijskiej 9 izraelskich sportowców jako zakładników. Palestyńczycy zabili 11 izraelskich sportowców i trenerów oraz jednego oficera niemieckiej policji. Zginęło pięciu spośród ośmiu terrorystów, trzech pozostałych przy życiu schwytano.

1980
Zwołane w trybie nadzwyczajnym VI Plenum KC PZPR zwolniło Edwarda Gierka ze stanowiska I sekretarza partii „ze względu na zły stan zdrowia".

1981
W Gdańsku rozpoczął się I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność".

OPR. SOW

WOKÓŁ NAS

GIS ostrzega: łyżki, które mogą zagrażać zdrowiu

Główny Inspektorat Sanitarny wydał wczoraj ostrzeżenie publiczne dotyczące dwóch wyrobów do kontaktu z żywnością. Wycofane łyżki i ugniatacze do ziemniaków mogą stanowić potencjalne zagrożenie dla zdrowia. Jak czytamy w nowym ostrzeżeniu GIS, stwierdzono migrację do żywności pierwszorzędowych amin aromatycznych z wyrobu określonego w komunikacie. GIS ostrzega, że wycofane zostały łyżka z nylonu barwy czarnej SELLA i ugniatacz do ziemniaków POTATO SMASHER. Obydwa produkty zostały wykonane w Chinach i stamtąd sprowadzone.
Organy Państwowej Inspekcji Sanitarnej prowadzą postępowanie wyjaśniające w przedmiotowej sprawie. Nie należy używać produktu wskazanego w komunikacie do kontaktu z żywnością. Dystrybutorzy rozpoczęli już procedurę wycofywania wspomnianych produktów z rynku.

AIP

eprasa.pl 4c2a2f7601

FOT. 123RF

Niepewność jutra i pracy, ograniczone wyjścia na zakupy mocno odbiły się także na rynku odzieżowym

Przez pandemię na buty i ubrania wydaliśmy już 5,5 mld zł mniej

Ewa Andruszkiewicz
ewa.andruszkiewicz@polskapress.

Handel

Sprzedaż odzieży i obuwia zmaleje w tym roku o 5,5 mld zł. Spadną też obroty w sklepach meblowych i budowlanych - wynika z najnowszych prognoz Euromonitor International, opublikowanych przez „Rzeczpospolitą". Zdaniem branży, w odrabianiu strat pomogłoby zniesienie zakazu handlu w niedziele. O tym jednak rząd nie chce nawet słyszeć.

To będzie dla sklepów fatalny rok - wynika z prognoz Euromonitor International. Spadek sprzedaży w branży odzieżowo-obuwniczej prognozowany jest na 21,5 proc. - mniej do 20,5 mld zł. W przypadku sklepów budowlanych wyniesie on 10,1 proc. (do 17,9 mld zł), a meblowych i z domowymi akcesoriami - o 11 proc. (do 14,3 mld zł).

– Ze względu na wciąż niepewną sytuację na rynku trudno dziś szacować skalę strat w ujęciu rocznym. Dotychczasowe, wstępne wyniki za pierwsze półrocze (luty-lipiec 2020 r.) pokazują spadek przychodów o 21 proc. rok do roku i stratę operacyjną (EBIT) w wysokości ok. 300 mln zł - informuje Przemysław Lutkiewicz, wiceprezes zarządu LPP, jednej z największych polskich firm odzieżowych, zarządzającej takimi markami jak Reserved, Mohito, House czy Cropp. - W naszej opinii obecna sytuacja epidemiczna nadal będzie oddziaływać na branżę, co uniemożliwia stawianie już dzisiaj wiarygodnych prognoz. Należy przyzwyczaić się, że poczucie niepewności będzie nam towarzyszyć jeszcze przez kolejne miesiące, a negatywne skutki epidemii i ich wpływ na naszą działalność będziemy jeszcze długo odczuwać - przyznaje.

Liczenie strat trwa już też w branży meblowej.

– Podczas zamknięcia naszych sklepów dzięki sprzedaży online Ikea w Polsce radziła sobie stosunkowo dobrze w porównaniu do innych rynków. Jednak zamknięcie sklepów spowodowało, że udało nam się zrealizować tylko 50 proc. planowanej sprzedaży w tym okresie -przyznaje Aneta Gil z IKEA Retail. - Ze względu na bezprecedensowy charakter tego kryzysu jest jednak jeszcze za wcześnie, aby przewidzieć i operować liczbami, ale w Ikea jesteśmy z natury bardzo optymistycznie nastawieni i staramy się dostosować do otaczającej rzeczywistości, aby móc służyć ludziom najlepiej, jak potrafimy.

Spadek sprzedaży w branży obuwniczo-odzieżowej szacowany jest na ponad 20 procent, w branży meblowej – na 11 proc.

Już na początku epidemii, eksperci ds. rynku i handlu detalicznego ostrzegali, że w obliczu kryzysu, jaki czeka gospodarkę, zakaz handlu w niedziele może okazać się dla niej zabójczy.

- Gospodarka potrzebuje handlu, a handel potrzebuje zasobu, którym jest czas pracy, potrzebuje ekspozycji na konsumenta, musi wrócić na pełne obroty, odrobić straty, bo w innym przypadku firmy będą bankrutować - mówił wówczas na naszych łamach dr Andrzej Faliński, ekspert ds. handlu i rynku detalicznego. Podobnego zdania są dziś sklepy.

– Biorąc pod uwagę rynek detaliczny, zniesienie zakazu handlu w niedziele znacznie pomogłoby sektorowi w utrzymaniu miejsc pracy i przywróciłoby wiele przedsiębiorstw na właściwe tory - uważa Aneta Gil - Zarówno ze względu na odrobienie strat, ale przede wszystkim w uzyskaniu większej dostępności ich ofert oraz w utrzymaniu dbałości o bezpieczeństwo zakupów w trakcie epidemii, rozkładając ruch klientów w ciągu całego tygodnia. Myślimy tu o całym sektorze, od małych sklepów do dużych sieci sprzedaży detalicznej i centrów handlowych.

Argumenty ekonomistów i branży handlowej zdają się jednak do rządu nie trafiać.

- Regulacje dotyczące zakazu handlu w niedziele to kolejny czynnik, na który nie mamy wpływu - mówi Przemysław Lutkiewicz. - Dlatego skupiamy się na działaniach, które w tym trudnym czasie w realny sposób chronią płynność finansową spółki i generują przychody.

Latem do Rady Dialogu Społecznego wpłynął projekt ustawy luzującej zakaz. Pracodawcy postulują w nim zniesienie zakazu handlu w niedzielę w trakcie obowiązywania stanu epidemii oraz przez następne 180 dni. - Nie widzimy potrzeby zniesienia zakazu handlu w niedziele - skwitowała wicepremier Jadwiga Emilewicz.

©℗

Piotrków: Policja bada, czy tęczowa flaga znieważa Kopernika

Piotrków Trybunalski
Marek Obszarny
m.obszarny@dziennik.lodz.pl

Czy doszło do znieważenia pomnika Mikołaja Kopernika tęczową flagą? A jeśli tak, to czy kolorowa flaga znieważa bardziej od wełnianej czapki i szalika, koszulki albo maseczki?

Policja w Piotrkowie wszczęła w tej sprawie dochodzenie, wzywa świadków i sprawdza, czy ktoś poczuł się urażony. Trzytonowy Kopernik odlany z brązu i ustawiony przed prestiżowym I LO w Piotrkowie w sprawie domniemanego znieważenia raczej się nie wypowie.

Tęczową flagę na pomniku Kopernika przed I LO w Piotrkowie powieszono 12 sierpnia 2020 roku wieczorem. Jednak zasłużony astronom ubrany był w ten sposób tylko kilka minut. Agresywny mężczyzna podbiegł do pomnika, zwyzywał osoby, które zawiesiły flagę, i uciekł mercedesem, którego kierowca czekał już na niego na parkingu.

Na miejscu pojawiła się Straż Miejska oraz patrol policji. Funkcjonariusze nie wszczynali jednak żadnych czynności związanych z zerwaniem i kradzieżą flagi. Piotrkowska policja wszczęła za to dochodzenie pod kątem znieważenia pomnika, na którym ją wcześniej zawieszono. Z czyjej inicjatywy?

- 12 sierpnia o godz. 20.31 było anonimowe zgłoszenie, zarówno do policji, jak i Straży Miejskiej, że grupa osób wiesza flagę na pomniku Kopernika - odtwarza sekwencję zdarzeń mł.insp. Krzysztof Mikułowski, komendant miejski policji w Piotrkowie. - Zdarzenie obsłużył patrol SM, ale nie było już wówczas flagi na pomniku. Wylegitymowano kilka osób spotkanych na miejscu. 25 sierpnia wszczęto dochodzenie w kierunku art. 261 Kodeksu karnego.

Wspomniany artykuł mówi, że „Kto znieważa pomnik lub inne miejsce publiczne urządzone w celu upamiętnienia zdarzenia historycznego lub uczczenia osoby, podlega grzywnie albo karze ograniczenia wolności".

Wezwanie na przesłuchanie w tej sprawie w charakterze świadka dostała już „zamieszana" w incydent z tęczową flagą piotrkowianka Małgorzata Pingot, znana w mieście aktywistka organizująca m.in. protesty w obronie niezależności sądów, praw kobiet czy konstytucji.

- Przez powieszenie tęczowej flagi chcieliśmy zaznaczyć naszą więź i solidarność z ludźmi, którzy są poniżani i bici z powodu swojej orientacji seksualnej, a Polska stała się dla nich krajem nieprzyjaznym. To są ludzie, a nie ideologia - dodaje Małgorzata Pingot.

Pomnik był już ubierany w czapkę na zimę, koszulkę z napisem „Konstytucja" i maseczkę przeciw COVID. Wtedy nikt żadnych dochodzeń nie robił

Pomnik Mikołaja Kopernika w Piotrkowie ma już tradycję przyozdabiania okolicznościowymi elementami garderoby. Miał już własną maseczkę ochronną, zimą ubrany był w wełniany szalik i czapkę, a także w koszulkę z napisem „Konstytucja".

Czy zatem policja w Piotrkowie nie naraża się na śmieszność, prowadząc dochodzenie w tej sprawie i to z anonimowego donosu?

- Policja jest od tego, żeby wszystko sprawdzić, anonimowe zgłoszenia również są weryfikowane. Czasami taki happening czy performance narusza zasady - broni się komendant.

FOT. DARIUSZ ŚMIEGIELSKI

Aktywistka Małgorzata Pingot dostała już wezwanie na komendę policji - w charakterze świadka

eprasa.pl 4c2a2f7601

Tir trzysta metrów pchał przed sobą rozbitego peugeota

Łódź

Piotr Jach
p.jach@express.lodz.pl

Wstrząsająca scena rozegrała się wczoraj o godz. 15.20 na ul.Kopcińskiego przed skrzyżowaniem z al. Śmigłego-Rydza. Środkowym pasem jechał tir z ogłuszającym wizgiem pchający przed sobą rozbitego osobowego peugeota.

- Najpierw zwróciłem uwagę na potworny hałas. Pomyślałem, że to na budowie Monopolis, ale dźwięk zaczął się zbliżać. Kiedy zlokalizowałem jego źródło nie mogłem uwierzyć własnym oczom - mówi Marcin Wasiak, który zarejestrował zdarzenie kamerą smartfona.

- Kierująca peugeotem 36-latka wjechała na drugi pas ruchu w stronę al. Piłsudskiego, wprost przed maskę tira. Kierujący nim 26-latek nie zdołał wyhamować i przez ok. 300 metrów pchał peugeota - wyjaśnia st. asp. Marzanna Boratyńska z KMP w Łodzi.

O dziwo, kierująca peugeotem wyszła bez szwanku, choć mocno roztrzęsiona.

FOT. MARCIN WASIAK

Kierującej peugeotem, o dziwo, nic się nie stało

Zielone parafie... To reakcja na apel papieża Franciszka

Matylda Witkowska
m.witkowska@dziennik.lodz

Łódzkie

Wokół kościołów w naszym województwie powinny być montowane stojaki na rowery, a w świątyniach wymieniane piece oraz montowane czujniki smogu. Na apel papieża Franciszka powstał program Zielone Parafie. Mogą w nim wziąć udział wspólnoty z naszego regionu.

- Rozgrabiamy dobra planety. Rozgrabiamy je tak, jak się wyciska pomarańczę - powiedział we wtorek papież Franciszek na rozpoczęcie trwającego do 4 października Czasu dla Stworzenia. To okres, gdy katolicy będą szczególnie dbać o swoją planetę. W regionie łódzkim pojawiło się z tej okazji kilka inicjatyw, m.in. program Zielone Parafie.

W Łodzi powstaje Światowy Ruch Katolików na rzecz Środowiska. Jak wyjaśnia jego koordynator Mariusz Zatylny, ma łączyć i inspirować ludzi do ekologicznych działań w ich macierzystych parafiach. Jednym z programów ruchu na tegoroczną jesień są Zielone Parafie. Parafie powinny dawać przykład wiernym, montować stojaki na rowery, czujniki smogu, zbiorniki na deszczówkę i prowadzić warsztaty o nauczaniu ekologicznym papieża.

FOT. EAST NEWS

W parafiach naszego regionu jest już sporo inwestycji proekologicznych. A będą pewnie kolejne...

Jak tłumaczy Mateusz Piotrowski ze Światowego Ruchu Katolików na rzecz Środowiska włączenie się Kościoła w działania ekologiczne jest inspirujące dla wiernych. Na przykład jeśli parafia podlewa rośliny deszczówką, to wierni też zaczną to robić. - Zwłaszcza w mniejszych miejscowościach przykład proboszcza i parafii ma duże znaczenie - przyznaje.

Projekt dopiero startuje, ale na przykład w diecezji częstochowskiej w ramach projektu Laudato Si parafialne koła Caritas mogą jesienią starać się o granty na działania ekologiczne w wysokości do 12,5 tys. zł. Koła Caritas mogą za to m.in. walczyć ze smogiem, sadzić drzewa na miedzach czy zakładać ogrody dla pszczół. W wielu łódzkich parafiach też pojawiają się ekologiczne rozwiązania. W budynkach parafii św. Anny działają cztery pompy ciepła i trzy ogniwa fotowoltaiczne. A żłobek ma wentylację z odzyskiwaniem ciepła i energooszczędne okna. Parafie prowadzą też zbiórki makulatury i nakrętek na cele charytatywne.

Sklepowi złodzieje zostali zatrzymani

Łęczyca, Poddębice

Redakcja
dziennik@dziennik.lodz.pl

Policjanci - podczas służby, ale też ci, którzy wracali z pracy - zatrzymali ostatnio w naszym regionie osoby, które wyspecjalizowały się w okradaniu sklepów. Łupy warte były tysiące złotych.

Jeden z takich przypadków był ostatnio 2 września 2020 roku.

Policjanci wydziału kryminalnego z łęczyckiej komendy zatrzymali wówczas mężczyznę podejrzanego o 6 kradzieży sklepowych.

Okazało się, że okradał dyskonty na terenie Łęczycy, a jego łupem padły między innymi papierosy, artykuły chemiczne, a nawet... płyta gazowa.

Oszacowano, że wartość skradzionych produktów to kilka tysięcy złotych.

Takie przestępstwo jest zagrożone karą do 5 lat pozbawienia wolności.

Policjanci z łęczyckiej komendy zostali zawiadomieni o wspomnianych kradzieżach sklepowych na terenie Łęczycy, do których doszło w sierpniu, a jedna w połowie lipca tego roku. Wówczas - jak podkreślali funkcjonariusze - nieznany sprawca za cel obrał dyskonty i drogerie, skąd skradziono między innymi artykuły chemiczne, papierosy oraz alkohol.

Jedno z przestępstw popełnił również w sklepie ze sprzętem AGD, gdzie sprawca ukradł płytę gazową.

„Dzięki dobremu rozpoznaniu środowiska przestępczego, na podstawie nagrania z monitoringu, śledczy wytypowali, iż związek z tymi kradzieżami ma mieszkaniec Pabianic" - napisano w policyjnym komunikacie.

2 września 2020 roku, kiedy pojawił się w Łęczycy, wpadł w ręce kryminalnych.

Podejrzany, który był już wcześniej notowany za przestępstwa przeciwko mieniu, usłyszał łącznie sześć zarzutów dotyczących kradzieży. Za takie przestępstwo grozi kara do 5 lat więzienia. W związku z tym, że działał w ramach recydywy, czyli powrotu do przestępstwa, grozi mu wyższy wymiar kary.

Jedni złodzieje wynoszą ze sklepu drobne produkty spożywcze, ale inni na przykład płyty gazowe...

Z kolei w Poddębicach policjant z tamtejszej komendy powiatowej, w - co trzeba podkreślić - czasie wolnym od służby, zatrzymał w markecie sprawcę kradzieży.

Tam łupem ujętego na gorącym uczynku 45-letniego mieszkańca Poddębic padły artykuły spożywcze.

Do takiej interwencji doszło 3 września.

Funkcjonariusz miał wtedy dzień wolny od służby. Wybrał się na zakupy. Gdy wszedł do sklepu, zauważył mężczyznę, który dziwnie się zachowywał. Policjant zaczął obserwować klienta, który wkładał do torby artykuły spożywcze, po czym minął kasę i wyszedł ze sklepu.

Policjant natychmiast podjął pościg i po kilkudziesięciu metrach ujął potencjalnego złodzieja.

Artykuły spożywcze o wartości blisko 70 złotych zostały odzyskane i wróciły do sklepu. Za popełnione wykroczenie został ukarany mandatem karnym.

Zgodnie z Kodeksem wykroczeń kradzież zagrożona jest karą aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny.

©℗

Porodówka w CZMP po remoncie

Łódź

Matylda Witkowska
m.witkowska@dziennik.lodz.pl

Zakończył się remont kolejnej kliniki położnictwa i ginekologii w Centrum Zdrowia Matki Polki. Od piątku wszystkie pacjentki po porodzie będą już leżały w odnowionych salach. W przyszłym tygodniu zaczynają się remonty kolejnych części szpitala.

W piątek pierwsze mamy z urodzonymi właśnie maluchami były już w wyremontowanych pomieszczeniach Kliniki Położnictwa i Ginekologii Instytutu Centrum Zdrowia Matki Polki.

Kilka dni wcześniej zakończył się remont tzw. pododdziału noworodkowego. Pomieszczenia pomalowano na różowo. Wszystkie pokoje zostały wyposażone w węzły sanitarne (mieszczą po dwa lub trzy łóżka dla pacjentek). Zamontowano też uchwyty.

W holu pojawiły się kwiaty i artystyczne zdjęcia noworodków. - Te pomieszczenia nie kojarzą się ze szpitalem - podkreśla Adam Czerwiński, rzecznik CZMP.

W czerwcu oddano po remoncie część noworodkową Kliniki Perinatologii, Położnictwa i Ginekologii. Tamtejsze sale utrzymane zostały w kolorze niebieskim i też są nowocześnie wyposażone. To oznacza, że cała część dla kobiet po porodach jest już odnowiona.

FOT. MATERIAŁY CZMP

W Centrum Zdrowia Matki Polki mamy przed i po porodzie będą mogły przebywać w wyremontowanych pomieszczeniach

W poniedziałek zaczyna się kolejny etap remontu. Do renowacji będą oddziały ciąży powikłanej i położnicze kolejnych dwóch klinik. To sale, gdzie trafiają kobiety przed porodem. Prace mają zakończyć się w przyszłym roku.

Remont części położniczej dostał dofinansowanie ze środków unijnych w wysokości 32 mln zł. Obejmuje trzecie i czwarte piętro głównego budynku szpitala.

Do modernizacji pozostaje jeszcze blok porodowy. Umowa z wykonawcą jest już podpisana, remont ma się zacząć w tym roku i potrwać kilka miesięcy. To dokończy renowację całej części położniczej szpitala. - W ten sposób w przyszłym roku cała opieka nad kobietą rodzącą odbywać się już będzie w wyremontowanym kompleksie, w warunkach na miarę XXI wieku - mówi Adam Czerwiński. Jak podkreśla, z ankiet wynika, że leżące w lepszych warunkach kobiety lepiej oceniają pracę szpitala i personelu. - Nawet jedzenie oceniają jako smaczniejsze.

Rocznie „Matka Polka" przyjmuje około 3 tysięcy porodów dzieci z regionu łódzkiego i z całej Polski.

eprasa.pl 4c2a2f7601

Powstanie wielkie centrum w Widzewskiej Manufakturze

Wiesław Pierzchała
w.pierzchala@dziennik.lodz.pl

Łódź

W słynnej Widzewskiej Manufakturze powstanie duży kompleks z biurami, mieszkaniami oraz lokalami handlowo-usługowymi. Inwestorem jest Cavatina Holding z Krakowa, która właśnie kupiła od prywatnych właścicieli nieruchomość z zabytkowymi budynkami pofabrycznymi przy al. Piłsudskiego 135 w Łodzi.

FOT. MATERIAŁ INWESTORA

Tak będzie wyglądała dawna fabryka Heinzla i Kunitzera

W ten sposób dawny blask odzyska doskonale znana łodzianom fabryka, którą w końcu XIX wieku zbudowali dwaj wielcy Juliusze: Heinzel i Kunitzer, zaś przed wojną należała do czołowego wówczas potentata Oszera Kohna. Prace budowlane na działce o powierzchni 4 hektarów zaczną się pod koniec końcu września. Inwestor zapowiada, że obszar ten może stać się jednym z najciekawszych przykładów rewitalizacji w Polsce, a nawet w Europie.

- Nabycie nieruchomości z zabytkową architekturą jest nie tylko wielkim wyzwaniem projektowo-budowlanym, ale przede wszystkim zobowiązaniem dewelopera do świadomego i odpowiedzialnego wypełnienia swojej miastotwórczej roli. Powstaną nowoczesne obiekty z prawdziwym historycznym sznytem dzięki pozostawieniu wielu oryginalnych elementów istniejącej architektury. Z pewnością odrestaurowany kompleks, oferujący jednocześnie biura, mieszkania na wynajem i lokale handlowo-usługowe, przyciągnie zarówno najemców, jak i mieszkańców Łodzi, co jest niezwykle istotne dla rozwoju miasta i dzielnicy - zaznacza Sebastian Świstak, dyrektor komercjalizacji w Cavatina Holding.

Jak po remoncie zostaną zagospodarowane pofabryczne obiekty? W dawnej przędzalni, którą nazywano „amerykańską", a to dlatego, że przerabiano w niej bawełnę ze Stanów Zjednoczonych, a powstaną biura klasy A. Natomiast w historycznej skręcalni i przewijalni pojawią się mieszkania. W planach jest też odnowienie stuletniego parku z fontanną.

- Widzewska Manufaktura to wyjątkowe miejsce o przeszło 140-letniej historii. Przyszłość fabryki WI-MA ma dla mnie ogromne znaczenie. Dlatego szczególnie uważnie analizowałem plany inwestycyjne nabywcy. Przywrócenie blasku zabytkowym obiektom przędzalni, przy jednoczesnym wprowadzeniu nowego życia i funkcji w tę przestrzeń to najlepsze, co może się temu miejscu przytrafić - uważa Stanisław Zaręba, wcześniejszy współwłaściciel Widzewskiej Manufaktury.

Projektanci zapewniają, że zostaną wykorzystane elementy budynków pofabrycznych, jak mury ceglane i słupy żeliwne, więc na mapie Łodzi pojawi się kolejne - po Manufakturze, Ogrodach Geyera i kompleksie Fuzja na skraju dawnego imperium Karola Scheiblera (między ulicami Milionową oraz Tymienieckiego).

Kierowcy: jeśli jedziecie autostradą do Gdańska, uważajcie na to miejsce!

Kutno

Anna Gronczewska
a.gronczewska@dziennik.lodz.pl

Na autostradzie koło Kutna w kierunku Gdańska jest miejsce, w którym ciągle dochodzi do wypadków. Dlaczego?

Do redakcji zgłosił się pan Kamil, który opowiedział swoją historię. Jechał autostradą A1. Padał deszcz. Kierowca zapewnia, że jechał zgodnie z przepisami. Licznik w jego samochodzie nie przekraczał 100 kilometrów na godzinę.

- Wiedziałem przecież, że pada deszcz - opowiada. - Nagle zobaczyłem jezioro, rzekę. Zarzuciło mnie, obróciło i wylądowałem na barierkach.

On i jego dziewczyna zdążyli wyjść z samochodu i w tym momencie o mało nie doszło do tragedii. - Minęło może pięć minut i w tym samym miejscu doszło do kolejnego wypadku - dodaje pan Kamil. - Inne auto zachowało się w tej wielkiej kałuży tak jak moje. Też wylądowało na barierkach, metr od mojego samochodu. Nie wiem, co by było, gdyby uderzyło w moje auto. Dziewczyna by nie przeżyła.

Do tych zdarzeń doszło na 246 kilometrze autostrady A1 w kierunku Gdańska, w okolicach Kutna. Pan Kamil dowiedział się, od pracowników obsługi autostrady, że w tym miejscu często dochodzi do podobnych wypadków i kolizji. Potwierdzają to policjanci.

Maciej Zalewski, rzecznik łódzkiego Oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, wyjaśnił nam, że w tym miejscu na krótkim odcinku są dwa niewielkie łuki drogi i tam gromadzi się woda, która wolniej spływa. - Ale dzieje się to tylko podczas intensywnych opadów - podkreśla. - Dostaliśmy od policji informację, że w tym miejscu dochodzi do wypadków. Zajęliśmy się tym.

Jak zapewnia, przed tym pechowym miejscem umieszczono znak, że jest śliska jezdnia, a Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad będzie się zastanawiać, jak rozwiązać problem, by nie gromadziła się tam woda i szybciej spływała.

FOT. NADESŁANE

Na odcinku A1 koło Kutna po intensywnym deszczu woda spływa zbyt wolno i tworzą się kałuże zagrażające kierowcom

Karambol na autostradzie A2 koło Skierniewic. Zderzyły się tiry, bus i auta osobowe

FOT. PSP SKIERNIEWICE

Przyczyną wypadku mogła być pęknięta opona tira

Powiat skierniewicki

Natalia Zwolińska
n.zwolińska@dziennik.lodz.pl

Do tego dramatycznego zdarzenia doszło dokładnie na 403. kilometrze autostrady A 2 autostrady (w kierunku Warszawy) na wysokości miejscowości Wólka Łasiecka.

Pas w stronę stolicy przez długi czas był nieprzejezdny, natomiast w kierunku na Łódź również tworzyły się gigantyczne korki. Około godziny 10:00 doszło tam do karambolu, w którym udział brały dwa tiry, dwa samochody osobowe oraz bus. Ucierpiały 3 osoby. Dwie z nich w ciężkim stanie zabierał śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Przyczyną karambolu mogła być pęknięta opona z jadącego tira. Kierowca ciężarówki zaczął zwalniać, a szczątki opony znalazły się autostradzie.

©℗

To już półmetek prac przy przebudowie ulic Próchnika i Rewolucji w centrum Łodzi

Łódź

Redakcja
dziennik@dziennik.lodz.pl

W kilku newralgicznych punktach Łodzi trwają roboty drogowe, tak jak na ul. Próchnika i Rewolucji. Na połowie ulicy wykonano już tam nową nawierzchnię oraz chodniki, co umożliwiło przełożeniu ruchu i prace przy drugiej części jezdni.

Prace, jak zapewniają drogowcy, idą zgodnie z planem. „Na połówce jezdni mamy już gotową nową drogę i przerzucony został na nią ruch, aby wykonać drugą stronę ulicy. Prace wykonane są na odcinku od Zachodniej do Wschodniej, wraz ze skrzyżowaniem. Całość remontu ma się zakończyć na przełomie roku, a Próchnika i Rewolucji po rewitalizacji stanie się bardziej zielona. Szara betonowa przestrzeń drogi, zmieni się w zazielenioną ulicę, z prostymi chodnikami, nową jezdnią i miejscami parkingowymi oraz energooszczędnymi latarniami. Oświetlenie wyposażone będzie w czujniki zmierzchu, regulujące poziom światła, a w zieleńcach zamontowane będą czujniki wilgoci, uruchamiające nawadnianie zieleni. Nasadzone zostaną drzewa, krzewy, byliny, a także trawy ozdobne. Dominować będą rośliny liściaste. Łącznie posadzimy 94 drzewa i blisko 650 krzewów. Część prac wykonaliśmy już w ubiegłym roku, gdzie Łódzka Spółka Infrastrukturalna wykonała modernizację wodociągu. To umożliwiło wejście z pracami już w lutym, a dopiero od czerwca nastąpiło zamknięcie ulicy na potrzeby jej przebudowy. Prace mają zakończyć się na przełomie roku. Ich koszt to 7,5 mln zł" - podkreślają przedstawiciele władz miasta.

Program rewitalizacji, w ramach którego realizowana jest przebudowa ul. Próchnika i Rewolucji 1905 r. obejmuje właśnie m.in. modernizację oświetlenia, bezpieczne przejścia dla pieszych, nowe chodniki i zielone pasaże.

Wirus w wydziale komunikacji

Łódź

Anna Gronczewska
a.gronczewska@dziennik.lodz.pl

Dziewięciu pracowników łódzkiego Wydziału Komunikacji przy ul. Smugowej jest na kwarantannie. Jednak wydział funkcjonuje normalnie.

Okazało się, że jeden z pracowników Wydziału Komunikacji Urzędu Miasta Łodzi przy ul. Smugowej miał kontakt z osobą zakażoną koronawirusem. Został skierowany na kwarantannę. Podobnie jak inni pracownicy urzędu, którzy mieli z nim styczność. Wydział komunikacji nie został jednak zamknięty. - Pracownik ten nie miał kontaktu z interesantami - wyjaśnił nam Marcin Masłowski, rzecznik prezydent Miasta Łodzi. - Nie było więc konieczności zamykania urzędu.

Na kwarantannie przebywa dziewięciu pracowników wydziału komunikacji. Będą mieli wykonany test na obecność koronawirusa.

eprasa.pl 4c2a2f7601

Ważą się losy nowego rządu. Rozłamu na prawicy nie będzie

Warszawa

Jakub Oworuszko
j.oworuszko@polskatimes.pl

Przez ponad cztery godziny trwało pierwsze spotkanie kierownictwa PiS i premiera z przedstawicielami Solidarnej Polski Zbigniewa Ziobry i Porozumienia Jarosława Gowina ws. rekonstrukcji rządu. Koalicjanci przekonują, że przebiegają one w dobrej atmosferze i na pewno - mimo pewnych różnić zdań - uda się dojść do porozumienia.

Jak przekonują politycy PiS celem jesiennej rekonstrukcji rządu ma być usprawnienie pracy resortów - ma być ich mniej, ale mają mieć więcej kompetencji i wziąć na siebie większą odpowiedzialność za podejmowane decyzje.

- Nie ma decyzji co do liczby ministerstw, natomiast decyzją kierunkową jest to, aby ta liczba uległa zmniejszeniu, aby skonsolidować kilka resortów - mówił w tym tygodniu w Polsat News rzecznik rządu Piotr Müller.

Ograniczenie liczby resortów (być może nawet o blisko połowę) oznacza mniej eksponowanych stanowisk dla polityków Zjednoczonej Prawicy i tym samym mniejsze wpływy. Po jednym resorcie mają stracić Solidarna Polska i Porozumienie, które aktualnie mają po dwóch ministrów i kilku wiceministrów.

Zmiany będą głębokie, dlatego wywołują wiele dyskusji i opór niektórych polityków. W czwartek rozpoczęła się seria spotkań ścisłego kierownictwa PiS i premiera z przedstawicielami koalicjantów.

Omawiano kwestie zawarcia nowej umowy koalicyjnej i ustalenia podstaw programowych. - Jestem pełen optymizmu i uważam, że już jest zrobiony bardzo dobry grunt pod to - relacjonował po godz. 22 w czwartek szef Komitetu Wykonawczego PiS Krzysztof Sobolewski. W podobnym tonie wypowiadał się europoseł Patryk Jaki (Solidarna Polska) oraz wiceminister obrony narodowej Marcin Ociepa (Porozumienie). - Szykuje się ambitna umowa koalicyjna - ocenił Ociepa.

Jednym z ważniejszych wątków rozmów jest powrót do rządu - i to na stanowisko wicepremiera - Jarosława Gowina. To by oznaczało, że z funkcją wicepremiera pożegna się Jadwiga Emilewicz (Porozumienie). Niedawno media spekulowały, że Emilewicz może przejść z rządu do jednej ze spółek Skarbu Państwa.

Kilka tygodni temu Gowin miał odrzucić propozycję objęcia teki ministra spraw zagranicznych. Jak przekonują jednak politycy Zjednoczonej Prawicy, kwestie personalne mają być rozstrzygane na samym końcu.

Temat rekonstrukcji będzie omawiany ponownie w poniedziałek. Ostateczny kształt zmian ma być znany na przełomie września i października. ©℗

Będzie ograniczona liczba szczepionek na grypę

Jakub Oworuszko
j.oworuszko@polskatimes.pl

Warszawa

Piątkowa „Rzeczpospolita" informuje, że nie wszyscy chętni będą mogli zaszczepić się jesienią na grypę. Rząd zarezerwował jedynie dwa miliony szczepionek. Farmaceuci już mówią o limitach narzuconych przez hurtownie: jedna szczepionka na aptekę dziennie. Lekarze i specjaliści zachęcają do szczepienia przeciwko grypie szczególnie w tym sezonie, gdy oprócz grypy poważne zagrożenie dla zdrowia będzie stanowił koronawirus.

„Choć szczepionki przeciw grypie na ten sezon można kupić dopiero od kilku dni, w aptekach już ich brakuje" - czytamy w „Rzeczpospolitej".

Hurtownie wprowadzają nawet limity - jedna szczepionka dziennie na aptekę.

Minister zdrowia Adam Niedzielski mówił w czwartek, że „ma potwierdzoną gotowość dostaw 1,8 mln szczepionek i szansę na kolejne 200 tys., co razem daje 2 mln". Okazuje się, że to niewiele, biorąc pod uwagę fakt, że ze względu na epidemię koronawirusa wiele osób, za namową lekarzy i specjalistów, postanowiła się w tym roku zaszczepić przeciwko grypie.

FOT. 123RF

Czy wystarczy szczepionek na grypę dla wszystkich chętnych? Ministerstwo Zdrowia uspokaja

Dlaczego rząd zamówił tylko tyle szczepionek przeciwko grypie? - Zamówienie na tegoroczne szczepionki było realizowane przed wybuchem pandemii Covid-19 - przyznała w rozmowie z „Rz" Dominika Walczak, rzeczniczka Głównego Inspektoratu Farmaceutycznego.

Ministerstwo Zdrowia uspokaja i zapewnia, że szczepionek wystarczy. - Wszystkie grupy eksperckie mówią, że tych szczepionek powinno wystarczyć - mówił w piątek wiceminister zdrowia Waldemar Kraska. - Myślę, że tych osób chętnych będzie więcej niż w ubiegłym roku, firmy farmaceutyczne o tym wiedzą - dodał.

- (...) Chcielibyśmy, żeby jak najwięcej osób zaszczepiło się na grypę - przyznał Kraska.

Jak podawał przed rokiem rynekaptek.pl, wyszczepialność przeciwko grypie w Polsce wynosiła ok. 4 proc. (wśród dzieci był to tylko 1 proc., a wśród osób powyżej 65. roku - szczepionka refundowana - 14 proc.).

Rada Gabinetowa zadowolona

Tymczasem w piątek odbyła się Rada Gabinetowa. - Pandemia jest i wszyscy sobie doskonale zdajemy z tego sprawę, ale – co chcę mocno podkreślić i za co dziękowałem premierowi i ministrom – w tej trudnej sytuacji dzięki wytężonej pracy, wielu mądrym, racjonalnym decyzjom radzimy sobie całkiem nieźle – stwierdził prezydent Andrzej Duda po spotkaniu z rządem.

Prezydent przytoczył również dane na temat zachorowań i umieralności na koronawirusa w Polsce - do tej pory zachorowało 69 tys., zmarły 2092 osoby.

Andrzej Duda podkreślił, że „przez cały ten czas, kiedy pandemia koronawirusa jest, w naszym kraju nie umarło ani jedno dziecko". - To jest bardzo istotna informacja, zwłaszcza w kontekście tego, że rozpoczął się rok szkolny – mówił.

- Jeśli chodzi o charakter epidemii, jak przekazał minister zdrowia i główny inspektor sanitarny, ma ona w naszym kraju cały czas już od pewnego czasu charakter ogniskowy - mówił prezydent.

Duda stwierdził, że wprowadzenie systemu dotyczącego stref żółtych i czerwonych było dobrym pomysłem. - Chciałbym, żebyśmy tak działali dalej, bo ta walka z koronawirusem, którą jak do tej pory prowadzimy, chcę to bardzo mocno podkreślić, jest walką skuteczną i to widać – mówił.

Prezydent dodał, że „w naszym społeczeństwie ludzie w większości przypadków zachowują się odpowiedzialnie i w momencie, w którym widzą zagrożenie, to rzeczywiście stosują środki bezpieczeństwa". - Był ten moment takiego rozluźnienia, wszystkim się wydawało, że zagrożenie już minęło, ale mamy pełną świadomość, że musimy to mieć pod kontrolą – apelował Andrzej Duda. ©℗

Z KRAJU

FOT. ADAM JANKOWSKI

Warszawa

Premier ma dość dobre notowania u Polaków

Ponad 40 proc. Polaków deklaruje poparcie dla rządu Mateusza Morawieckiego. Jako przeciwnicy obecnego rządu deklaruje się niecałe 30 proc. badanych - wynika z najnowszego sondażu CBOS. Ponad połowa Polaków uważa, że to dobrze, iż na czele rządu stoi Mateusz Morawiecki. Z badania CBOS wynika, że szanse poprawy sytuacji gospodarczej w wyniku działań rządu widzi 48 proc. respondentów. Szansy takiej nie dostrzega natomiast 39 proc. ankietowanych.

(AIP)

Bydgoszcz

Mieszkanka miasta przegrała w sądzie z szefem PiS

Warszawski Sąd Apelacyjny podtrzymał stanowisko sądu pierwszej instancji w sprawie powództwa bydgoszczanki Krystyny Malinowskiej przeciwko Jarosławowi Kaczyńskiemu. Bydgoszczanka pozwała prezesa PiS za „najgorszy sort Polaków". Kobieta poczuła się dotknięta określeniem „najgorszy sort Polaków".

(AIP)

Kielce

Dziesięć lat więzienia za potrącenie rowerzysty

Dziesięć lat spędzi w więzieniu Przemysław S. To 53-letni nauczyciel, który w sierpniu ubiegłego roku w Sichowie Dużym koło Staszowa w woj. świętokrzyskim, będąc pod wpływem alkoholu, śmiertelnie potrącił 14-letniego rowerzystę. Taki wyrok w procesie apelacyjnym zapadł w Sądzie Okręgowym w Kielcach.

(AIP)

Potrącili kobietę i uciekli. Wczoraj zatrzymano podejrzanych

Chodzież

Michał Kopiński
michal.kopisnki@polskapress.pl

Straż pożarna została poinformowana w czwartek o zdarzeniu na drodze w pobliżu miejscowości Brzekiniec pod Budzyniem. Nieznany kierowca potrącił samochodem rowerzystkę. Kobieta zmarła. Sprawca wypadku uciekł. Policjanci wiedzieli jedynie, że kierowca poruszał się niebieskim autem marki Opel. Wczoraj funkcjonariusze z Wielkopolski zatrzymali trzech podejrzanych.

– W związku z tą sprawą policjanci zatrzymali trzy osoby. To właściciel auta, jego brat oraz dalszy członek rodziny – informują funkcjonariusze na Facebooku. Zarekwirowano także samochód, który zabił kobietę.

Ofiarą wypadku została Anna Karbowniczak, wieloletnia dziennikarka „Chodzieżanina", portalu Chodzież NaszeMiasto.pl i „Głosu Wielkopolskiego". Serdeczna, pozytywna, kochana. Wspaniała Koleżanka i Przyjaciółka. Osoba, na którą mogliśmy liczyć każdego dnia.

- Rowerzystka została potrącona, sprawca ją zostawił - relacjonował w czwartek rzecznik wielkopolskiej policji Andrzej Borowiak. - Na miejscu pracował prokurator i nasze ekipy śledcze. Komendant ogłosił alarm. Sprawcy zdarzenia szuka kilkudziesięciu policjantów.

Jak ustaliła policja w Poznaniu, kierowca poruszał się najprawdopodobniej samochodem renault trafic lub oplem vivaro koloru niebieskiego z 2002 roku. Samochód ma uszkodzenia z prawej strony: zderzak, pokrywę silnika, prawą lampę i lusterko. Sprawdzan m.in. warsztaty samochodowe, spodziewając się, że kierowca z pewnością zgłosił się lub zgłosi do któregoś z nich.

Rozpoczęły się zakrojone za szeroką skalę poszukiwania. Komendant Powiatowy Policji w Chodzieży wyznaczył specjalną nagrodę finansową dla osoby, która przekaże istotne informacje, przydatne do identyfikacji pojazdu i sprawcy wypadku.

Anna Karbowniczak, dziennikarka, w Chodzieży mieszkała od urodzenia. Pracowała dla lokalnej społeczności

Pisała o wszystkim, co ważne dla mieszkańców

Ania pracowała w redakcji „Chodzieżanina", „Głosu Wielkopolskiego" i NaszegoMiasto.pl 10 lat. W notce, którą ma każdy autor, napisaliśmy o Niej:

„Pisze o wszystkim, co jest ważne dla mieszkańców: zarówno o problemach i trudnych sprawach, jak również o tym, co cieszy. Śledzi „życie" powiatu chodzieskiego i dokumentuje je w swoich artykułach i na zdjęciach. Lubi, kiedy wokół dużo się dzieje, bo przecież bycie w centrum wydarzeń to żywioł każdego dziennikarza. A kiedy chce odpocząć - wtedy wsiada na rower i obserwuje powiat z perspektywy dwóch kółek. Ceni sobie to, że dzięki swojej pracy wciąż może poznawać kolejnych wspaniałych ludzi. W Chodzieży mieszka od urodzenia i niezmiennie kocha jej piękny krajobraz: zwłaszcza lasy i jeziora". ©℗

eprasa.pl 4c2a2f7601

Silvio Berlusconi i jego rodzina walczą z COVID-19

Wojciech Szczęsny
w.szczesny@polskatimes.pl

Mediolan

Oprócz byłego szefa włoskiego rządu pozytywne wyniki testów na Sars-Cov-2 wykryto także u jego 30-letniej narzeczonej, deputowanej Marty Fasciny oraz dorosłych dzieci, Barbary i Luigiego. Według mediów zakażonych może być znacznie więcej osób, z którymi spotykała się rodzina polityka, która spędzała wakacje m.in. na Capri i na Sardynii.

Jak informuje włoska agencja ANSA, jeszcze we wtorek późnym popołudniem Berlusconi telefonicznie zapewniał członków założonej przez siebie partii Forza Italia uczestniczących w konwencji w Genui, że czuje się „dość dobrze". Jednak ostatecznie około północy został przewieziony do szpitala San Raffaele w Mediolanie, gdzie wcześniej już dwukrotnie ratowano mu życie - w maju 1997 roku dzięki operacji prostaty oraz w czerwcu 2016 roku, kiedy przeszedł operację serca. Berlusconi trafił do tego samego szpitala także po tym, jak 13 grudnia 2009 roku został zaatakowany i uderzony w twarz podczas wiecu przed katedrą w stolicy Lombardii.

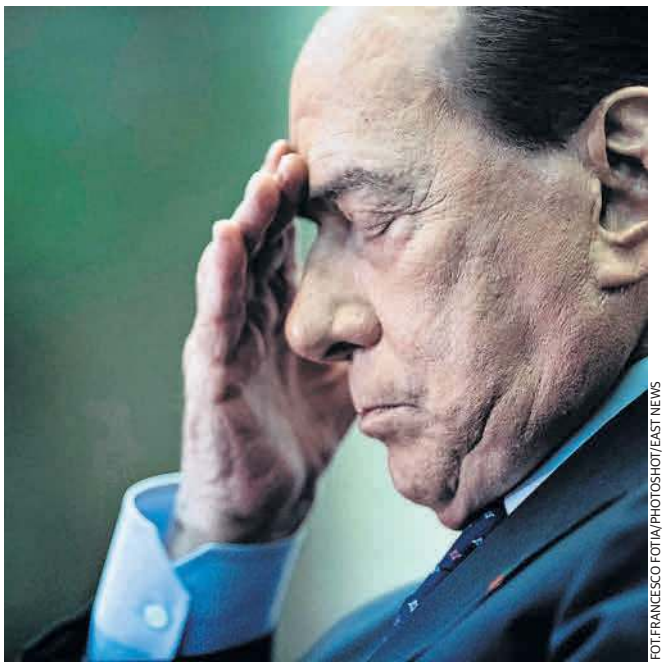

FOT. FRANCESCO FOTIA/PHOTOSHOT/EAST NEWS

Silvio Berlusconi to jedna z najbarwniejszych postaci w Europie w ostatnich latach

Lekarze uspokajają, że stan polityka tym razem nie jest poważny i nie ma powodu do obaw. 83-letni Berlusconi, u którego wykryto zakażenie koronawirusem w ubiegłą środę, ma mieć wczesne objawy obustronnego zapalenia płuc.

Według ustaleń dziennika „Corriere della Sera" trzykrotny premier Włoch miał zostać zarażony przez córkę Barbarę, która wcześniej przebywała na Capri wśród członków rodziny i przyjaciół, u których później także stwierdzono obecność Sars-Cov-2.

Zdaniem włoskich dziennikarzy, to właśnie Capri oraz dwie inne włoskie wyspy - Pantelleria w pobliżu Sycylii oraz Sardynia, a także posiadłość Berlusconiego w miejscowości Arcore pod Mediolanem, to lokalizacje, gdzie mogło dojść do większej liczby zakażeń z najbliższego grona towarzyskiego polityka. W międzyczasie Berlusconi odbył także krótki pobyt we Francji. Jak donoszą włoskie media, które podkreślają, że polityk co kilka dni przechodził testy, które dawały wynik negatywny, przez cały sierpień lider Forza Italia uczestniczył w kilku licznych spotkaniach towarzyskich.

Poza dwójką dorosłych dzieci Berlusconiego, 36-letniej Barbary i 32-letniego Luigiego, koronawirusa wykryto także u 30-letniej narzeczonej Marty Fasciny. Młodsza od lidera Forza Italia o 53 lata deputowana do niższej izby włoskiego parlamentu przebywa na domowej kwarantannie w Arcore. ©℗

KIM JEST?

SILVIO BERLUSCONI

Ur. 29 września 1936 w Mediolanie - włoski polityk i przedsiębiorca. Trzykrotny premier Włoch. Założyciel partii Forza Italia, następnie twórca ugrupowań Lud Wolności i reaktywowanego FI, parlamentarzysta krajowy i europejski. Określany jako osoba dominująca przez kilkanaście lat we włoskiej polityce. Twórca holdingu Fininvest i imperium medialnego Mediaset, kontrolujący poprzez swoje przedsiębiorstwa m.in. stacje telewizyjne, gazety, czasopisma i agencje reklamowe. Były prezes i właściciel klubu piłkarskiego AC Milan.

To pierwsza w historii KUL-u kobieta na stanowisku

Lublin

Klaudia Olender
klaudia.olender@polskapress.pl

Wraz z początkiem września zmieniły się władze na lubelskich uczelniach. Na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim do zaszczytnego grona prorektorów dołączyła siostra dr hab. Beata Zarzycka. Jest to wydarzenie wyjątkowe i pewien przełom, bo pierwszy raz w historii uczelni stanowisko to objęła zakonnica. Siostra zajmie się sprawami nauki i kadr, a także współpracą zagraniczną.

Od 1 września na KUL-u zmieniły się stery. Po ośmiu latach kierowania uczelnią ks. prof. Antoni Dębiński oficjalnie przekazał insygnia władzy ks. prof. Mirosławowi Kalinowskiemu, który w pierwszym dniu urzędowania przedstawił swoich współpracowników, w gronie których znalazła się m.in. Albertynka, siostra prof. Beata Zarzycka. Jest to pierwsza zakonnica w historii KUL, która objęła funkcję prorektorską uczelni.

- Ksiądz rektor powierzył mi funkcję prorektora ds. nauki i kadr. Przyjmuję tę decyzję księdza rektora jako przejaw jego zaufania. Ale jest to też dla mnie ogromne wyzwanie. I na pewno przy współpracy z pracownikami uniwersytetu dołożę wszelkich starań, żeby dbać o sprawy nauki, rozwoju, podnoszenia jakości badań naukowych, a także podnoszenia jakości naszej pracy, umiędzynarodowienia nauki i współpracy zagranicznej. Także pokazywania tego, co potrafimy robić jako naukowcy, badacze, co możemy osiągnąć i co możemy zaoferować dziś przestrzeni społecznej i gospodarczej. Takie będą moje główne obszary troski na najbliższe lata - zapowiedziała siostra prof. Beata Zarzycka, nowa prorektorka KUL ds. nauki i kadr.

Siostra prof. Beata Zarzycka jest psycholożką religii i na co dzień prowadzi na uczelni zajęcia dydaktyczne, m.in. z psychologii religii, analizy interpretacji danych empirycznych i metodologii badań w psychologii społecznej czy funkcji religijności w profilaktyce i psychoterapii. Angażuje się w życie społeczne uczelni, a także organizuje liczne konferencje i panele eksperckie poświęcone wizerunkowi Polski u uczestników Światowych Dni Młodzieży. Dodatkowo w zakres jej pracy wpisują się wykłady eksperckie dla instytucji kościelnych, badania czy konsultacje, związane z pomocą psychologiczną.

Obok s. prof. Zarzyckiej do grona prorektorów KUL zostali powołani: prof. Ewa Trzaskowska (prorektor ds. kształcenia), ks. prof. Mirosław Sitarz (prorektor ds. misji i administracji) oraz prof. Krzysztof Narecki (prorektor ds. studentów i doktorantów).

Siostra prof. Beata Zarzycka: Dołożę wszelkich starań, żeby dbać o sprawy nauki, rozwoju, podnoszenia jakości badań

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, w latach 1918-1928 Uniwersytet Lubelski, jest kościelną szkołą wyższą o pełnych prawach publicznych szkół wyższych. Najstarsza uczelnia Lublina i trzeci najstarszy funkcjonujący uniwersytet w Polsce.

Wykładowcami KUL-u byli m.in. Władysław Bartoszewski, Wiesław Chrzanowski, Adam Strzembosz, Hanna Suchocka i Karol Wojtyła. ©℗

FOT. TOMASZ KORYSZKO, KUL

Siostra Beata Zarzycka zajmie się sprawami nauki i kadr, a także współpracą zagraniczną

Profesorka z USA oszukiwała, że jest Afroamerykanką

Nowy Jork

Tomasz Dereszyński
Twitter: @TomDeresz

Amerykanka Jessica Krug, profesor nadzwyczajny na George Washington University, przyznała, że kłamała na temat bycia czarną, a w rzeczywistości jest białą Żydówką z Kansas City.

„Zbudowałam swoje życie na brutalnym kłamstwie przeciwko Czarnym i kłamałam z każdym oddechem" - napisała w krótkim oświadczeniu. W opublikowanym w czwartek poście na jednym z portali społecznościowych, Jessica Krug napisała, że fałszywie założyła tożsamość „do której nie miała i nie ma prawa". Wymieniła przy tym trzy stany swojego wcielenia: „najpierw północnoafrykańska czerń, potem zakorzeniona w USA czerń, potem karaibska czerń z Bronxu".

Opisała to zachowanie jako „kradzież i przywłaszczenie sobie niezliczonych sposobów, jakich osoby niebędące czarnoskórymi nadal używają i nadużywają czarnej tożsamości i kultury". Jak dodała, kontynuowała udawanie nawet w swoich osobistych związkach.

Jessica Krug takie zachowanie tłumaczyła problemami ze zdrowiem psychicznym i traumę, której doświadczyła we wczesnych latach życia. Jak dodała, nie jest to żadna wymówka dla jej działań.

Krug nie wyjaśniła przy tym, dlaczego dopiero teraz podjęła decyzję o przyznaniu się do oszustwa. Jednak znajomy oszustki, scenarzysta Hari Ziyad powiedział, że jej przyznanie się nastąpiło „ponieważ została odkryta". „Jess Krug... to ktoś, do kogo dzwoniłem jak do przyjaciela aż do dzisiejszego ranka, kiedy przyznała się do wszystkiego. Nie zrobiła tego z życzliwości" - napisał na Twitterze.

Według doniesień medialnych aktywistka Jessica Krug posługiwała się również nazwiskiem Jessica La Bombalera. W jednym z filmów opublikowanych na początku tego roku zganiła białych nowojorczyków za to, że nie poświęcili swojego czasu rdzennym mieszkańcom Nowego Jorku z plemienia Black and Brown.

Macierzysta uczelnia Kurg, czyli George Washington University, gdzie Krug prowadzi kursy z historii Afryki, Karaibów i diaspory, oświadczyła, że jest „świadoma" postu pani Krug, ale nie będzie komentować sprawy.

Wyznanie Krug spotkało się ze zdumieniem i złością, a koledzy akademiccy, studenci i przyjaciele wylali swoją złość online i w wywiadach.

Studentka tej szacownej uczelni, 21-letnia Aria Sakona, powiedziała, że jest „zszokowana" i „zdumiona" oświadczeniem Krug. Jak dodała, w poniedziałek ma rozpocząć u profesor Krug zajęcia z historii Ameryki Łacińskiej. - Wszyscy bardzo jej ufaliśmy - powiedziała w wypowiedzi dla „Washington Post".

Jak dodaje BBC News przypadek Jessiki Krug jest bardzo podobny do sprawy Rachel Dolezal, aktywistki białej rasy, która twierdziła przez lata, że jest czarna. Dolezal po raz pierwszy trafiła na pierwsze strony gazet w 2015 r., kiedy jej rodzice oświadczyli, że Dolezal jest białej rasy. Była działaczka na rzecz praw obywatelskich i instruktorka studiów afrykańskich od lat udawała, że jest Afroamerykanką. ©℗

eprasa.pl 4c2a2f7601

Katarzyna Sklepik
katarzyna.sklepik@polskapress.pl

ZDRADA JEST JAK WIRUS. NIKT NIE JEST CAŁKIEM ODPORNY NA POKUSY

Komentarz

Choć większość z nas wchodząc w relację z drugim człowiekiem zakłada, że będzie ona na wyłączność, zdrada staje się doświadczeniem nawet ponad połowy par. Dla wielu osób niewierność partnera oznacza koniec związku. Ale są także pary, które po zdradzie potrafią dalej, choć nie od razu, wieść szczęśliwe życie. Od czego to zależy? Pewnie ile związków, tyle odpowiedzi. Bez wątpienia jednak bardzo ważne jest zrozumienie, o co w zdradzie chodzi. Bo wbrew pozorom często nie o seks, mimo, że właśnie on bywa najbardziej spektakularnym przejawem zdrady. Nie jest jednak jej warunkiem koniecznym. Istotą tego co nazywamy niewiernością jest bowiem nielojalność. I brak fizycznej intymności nie ma tu nic do rzeczy. Jeśli to nie partner jest powiernikiem tajemnic, gdy to nie on jest pierwszą osobą, z którą dzielimy się i dobrymi, i złymi doświadczeniami – sytuacja zaczyna być dwuznaczna. Gdy komuś trzeciemu przekazujemy cokolwiek z tego, co było przeznaczone wyłącznie dla naszych uszu – zdrada staje się faktem, a mimo, że do seksu nie doszło, o odbudowanie zaufania może być znacznie trudniej niż na przykład w przypadku zakrapianego alkoholem „skoku w bok".

Niestety, nie ma szczepionki przeciwko zdradzie. Nie jest nią ani miłość, ani udany seks, ani wspólnie spędzone lata, bywa, że nie chronią przed nią nawet zasady. Bo zdrada jest jak wirus. Może dopaść każdego. Ale to nie znaczy, że nie można jej uniknąć. Trzeba jednak potraktować siebie jak potencjalnego zdrajcę, a lojalność w związku jak zadanie do wykonania. Wtedy potrafimy postawić się na miejscu partnera i spojrzeć krytycznie na swoje z pozoru niewinne relacje z innymi ludźmi. Na ogół wystarczy tylko krok w tył, by wydarzenia nie ruszyły jak lawina. Dla dobrego związku warto go zrobić.

KSIĄŻKA

Gruffalo i sprytna mała myszka, czyli powieść o tym, że strach ma wielkie oczy

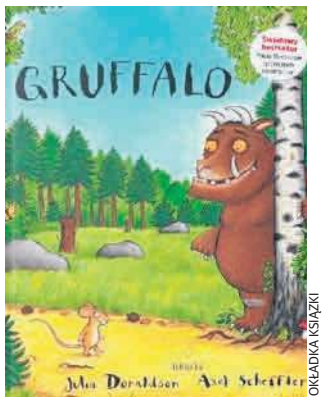

OKŁADKA KSIĄŻKI

Mała Myszka idzie przez pełen niebezpieczeństw las. By przestraszyć drapieżniki: Lisa, Sowę i Węża wymyśla historyjkę o nieistniejącym potworze Gruffalo. Wtedy, niespodziewanie zjawia się prawdziwy Gruffalo… A wydarzenia nabierają zaskakującego tempa.

„Gruffalo" to światowy bestseller, który urósł już do rangi klasyki literatury dziecięcej. Książka została przetłumaczona na 76 języków i sprzedała się w ponad 13 milionach egzemplarzy. Zdobyła olbrzymią liczbę nagród, a nakręcony na jej podstawie film dostał nominację do Oscara i do nagrody BAFTA. Krótka, rymowana opowieść Julii Donaldson o sprytnej myszce, która przechytrzyła większych i silniejszych od siebie jest uwielbiana przez dzieci na całym świecie. Nic dziwnego. Jest w niej wszystko co trzeba, by zauroczyć małych czytelników: przygoda, zaskakujące zwroty akcji, ale też cała masa wzruszeń i ciepła.

W polskim wydaniu ukazuje się ponownie w genialnym tłumaczeniu Michała Rusinka. Tekst jest wierszowany, bardzo melodyjny i łatwo wpadający w ucho. Dzieci szybko go zapamiętują go i później lubią „czytać" książkę nawet samodzielnie.

W drugiej części przygód Gruffalo, główną bohaterką staje się córka wielkiego zwierzęcia, która nie wierzy w istnienie myszki i wybiera się do lasu, by zobaczyć potwora, od którego kiedyś uciekał jej tata. Idzie przez straszny las w nocy i spotyka po drodze różne zwierzęta. Z myszką też się zapoznaje, ale to spotkanie trwa bardzo krótko. Czym się kończy podróż małej Gruffalo? Żeby się dowiedzieć trzeba przeczytać. Wydawnictwo Tektura właśnie kilka miesięcy temu wznowiło druk drugiej części powieści „Dziecko Gruffało". To idealna lektura na jesienne wieczory. **(AB)**

Dziś niejedzenie mięsa jest popularne, wręcz modne, ale wtedy było trudniej. Brakowało sklepów ze zdrową żywnością…

Karolina Gruszka, aktorka

FOT. SYLWIA DĄBROWA

FILM W TELEWIZJI

„Muppety" (The Muppets) to amerykański musical familijno-komediowy. Reżyserem filmu jest James Bobin.

Bracia Walter i Gary – mieszkańcy Smalltown – są fanami mupettów, w szczególności Walter, który oglądał ich program przez całe dzieciństwo. Kiedy Gary wybiera się ze swoją dziewczyną Mary w podróż do Los Angeles, aby świętować ich dziesiątą rocznicę, zabierają ze sobą Waltera, by mógł zwiedzić studio, w którym w przeszłości kręcono The Muppet Show. Gdy odłącza się od wycieczki, aby obejrzeć biuro Kermita, przypadkiem odkrywa, że Tex Richman planuje zniszczyć studio, a na jego miejscu ma stanąć szyb naftowy. Jedynym sposobem na uratowanie budynku jest zorganizowanie przedstawienia, podczas którego uda im się zebrać 10 milionów dolarów. Cała trójka odnajduje Kermita, który – początkowo sceptyczny – daje się namówić do odszukania pozostałych muppetów. Po zebraniu wszystkich razem dostają dwie godziny czasu antenowego na swój program, pod warunkiem że wystąpi z nimi jakaś gwiazda. Wszyscy, do których dzwoni Kermit, odmawiają udziału, więc porywają Jacka Blacka i organizują przedstawienie z jego udziałem. Kiedy opuszczają studio, zostają przywitani przez wiwatujący tłum, co przekonuje ich, że mimo wszystko odnieśli oni sukces, gdyż po wielu latach rozłąki udało im się zorganizować wspaniałe przedstawienie.

Sobota, godz. 8.00, Polsat.

FOT. KADR Z FILMU

FOT. KADR Z FILMU

„Rybki z ferajny" – amerykański film animowany z 2004 roku.

To historia małej, przeciętnej rybki o imieniu Oskar (Cezary Pazura). Mimo iż pracuje w myjni wielorybów wciąż marzy o wielkiej sławie i pieniądzach. Jego najlepszą przyjaciółką jest rybka Angie (Joanna Trzepiecińska) - recepcjonistka z myjni, która skrycie się w nim podkochuje. Ich szef – rozdymka Sykes (Mieczysław Morański) – pracuje dla Dona Lino (Krzysztof Stelmaszyk) – żarłacza białego i przywódcy mafii rekinów składającej się również z orek, ryb pił, żaglic i ośmiornic, która rządzi Rafą.

Mafiozo mówi Sykesowi, że wkrótce jego synowie przejmą po nim pałeczkę. Podczas gdy najstarszy syn Frankie (Michał Gadomski) jest pełnokrwistym rekinem, jego młodszy syn Lenny (Jarosław Boberek) jest wegetarianinem i przynosi swojej rodzinie wstyd.

Tymczasem Don Lino chce, by Lenny został prawdziwym rekinem i prosi Frankiego, by ten go następnego dnia nauczył go jak być rekinem. Frankie i Lenny spotykają torturowanego przez meduzy Oskara, który ma być pierwszą ofiarą Lenny'ego. Ten jednak tylko udaje przed bratem, że atakuje i zjada Oskara. Kiedy Frankie odkrywa prawdę, wściekły chce zjeść Oskara, ale spada na niego kotwica. Frankie umiera, przez co Oskar przez przypadek zostaje nazwany Pogromcą Rekinów i zdobywa upragnioną sławę, a równocześnie naraża się Don Lino, który obwinia go za śmierć Frankiego i zniknięcie Lenny'ego, który uciekł.

Niedziela, godz. 11.45, Polsat

TECHNOLOGIE

Jak suszyć pranie, by ładnie pachniało i nie było mocno pogniecione?
Przyda ci się odpowiednia suszarka do domu i ogrodu

Gdy metraż mieszkania jest niewielki, niezastąpione okazują się wysokie, stojące suszarki typu „wieża" (np. Mixer marki Vileda). Zajmują niewiele miejsca na podłodze, a otrzymujesz 30 lub 40 metrów suszenia. A jeśli nie chcesz trzymać suszarki w pokoju, możesz ją umieścić na przykład w kabinie prysznicowej. Modele tego typu pozwalają rozwiesić odzież i bieliznę na kilku poziomach, w optymalnych odstępach od siebie. Ponadto są bardzo stabilne, możesz regulować poszczególne segmenty, ich wysokość i położenie. Możesz też zmaksymalizować przestrzeń za pomocą suszarek, np. przeznaczonych do ustawienia na grzejniku, na wannie lub ściennych czy sufitowych.

Potrzebujesz więcej miejsca na suszenie ubrań? Zamiast korzystać z grzejnika, przetestuj poręczną suszarkę Infinity (Vileda) o łącznej powierzchni suszenia 27 metrów. Ten model jest wyjątkowo funkcjonalny – idealny na duże pranie, zarówno jeśli chodzi o jego ilość, jak i gabaryty. Na takiej powierzchni z powodzeniem pomieścisz nawet do trzech prań. Podwyższony stelaż możesz rozsunąć i dopasować do potrzebnych akurat rozmiarów, a teleskopowe linki regulować do wymiarów całkowitych od 186 do 257 cm z rozłożonymi skrzydłami. Tym sposobem dostosujesz wielkość suszarki do ilości i gabarytów suszonych rzeczy. Jej uniwersalność i mobilność zwiększona została też przez nogi zakończone kółkami.

FOT. VILEDA

Jeśli decydujesz się na zakup tradycyjnej suszarki rozkładanej, praktycznym wyborem będzie wersja z kółkami, które ułatwią przestawianie. Taką mobilną suszarkę możesz wygodnie przesuwać bez konieczności podnoszenia z ciężkim, mokrym praniem.

Pamiętaj, że tkaniny wysuszone na zewnątrz pięknie i świeżo pachną, a ponadto mniej się niszczą i są mniej pogniecione. Nieważne, czy jesteś posiadaczem dużego ogrodu, tarasu czy małego balkonu – wystarczy właściwa suszarka. Użyj odpowiedniej suszarki na taras lub balkon, a jeśli masz ogród, skorzystaj z możliwości np. modelu Vileda Viva Air Ultra Light.

eprasa.pl 4c2a2f7601

Zdrada to z pozoru niewinna ucieczka od problemów w związku

Decydując się na wspólne życie, budujmy poważne relacje. Bycie razem to sztuka, nie tylko wtedy, gdy jest miło, łatwo i przyjemnie, ale także gdy jest źle. **Kryzysy w związku są naturalne, ale nie powinny być pretekstem do zdrady**

Związki

Katarzyna Sklepik
katarzyna.sklepik@polskapress.pl

Nawet szczęśliwe małżeństwa nie są całkowicie zabezpieczone przed zdradą. Szczególnie trudne momenty dla par to: ciąża, narodziny dziecka i poważne kłopoty w pracy. Jeśli w takich chwilach jedna ze stron dla świętego spokoju, aby nie dokładać problemów, przestaje rozmawiać z partnerem, a sprawy dotyczące związku omawia poza związkiem, to do zdrady pozostaje jeden krok...

FOT. 123RF

Zdrada traktowana jest jako forma autonomii, a także jako lęk przed zbyt dużym zaangażowaniem w związek

Zdrada nam... spowszechniała. Z ostatnich badań profesora Zbigniewa Izdebskiego „Seksualność Polaków" wynika, że podwójne życie prowadzi co dziesiąty Polak będący w stałym związku. Co ciekawe, co trzeci twierdzi, że nie ma nic przeciwko „okazjonalnemu" skokowi w bok. Do takiej zdrady najczęściej dochodzi po alkoholu. Przyznało się do niej aż 26 procent Polaków.

Nieco mniej, bo 24 procent, zdradziło w czasie samotnego urlopu.

Wśród czynników sprzyjających zdradzie wymienia się między innymi: wychowanie w rodzinie, w której zdrada była akceptowana i przebywanie w otoczeniu (praca lub przyjaciele), w którym romansowanie jest w normie. Do tego dochodzi emocjonalny dystans w małżeństwie, unikanie konfliktów na rzecz świętego spokoju oraz pragnienie dreszczyku emocji bardziej niż stabilności.

– Zdradzamy z wielu powodów. Różnych. Czasami wręcz niezrozumiałych dla innych – mówi Sylwia Sitkowska, psycholożka i psychoterapeutka. – Staram się zrozumieć każdą z motywacji. Mnie również wzbogaca to, że dzięki moim pacjentom mogę zobaczyć świat wielowymiarowo.

Zdrada ze strachu przed porzuceniem

Anka, 30-letnia specjalistka public relations, poznała Tomka, 32-letniego programistę. Gdy poczuła, że coraz bardziej angażuje się w relację z Tomkiem, a jej uczucie jest coraz mocniejsze, przestraszyła się, że Tomek ją zostawi. Że ją zdradzi z ładniejszą dziewczyną. Podczas służbowego wyjazdu, Anka zaszalała i zdradziła Tomka z Andrzejem, kolegą z pracy. Po powrocie z delegacji, przyznała się Tomkowi do zdrady. Odszedł, choć wcześniej planował oświadczyny...

* * *

Większość romansów nawiązuje się w pracy. Aż 17 procent Polaków przyznało się do skoku w bok podczas podróży służbowej, 15 procent w biurze lub zakładzie pracy, 11 procent w czasie wyjazdów integracyjnych, a 10 procent podczas dłuższego wyjazdu związanego z pracą lub zarobkowania za granicą.

– Pracowałam kiedyś z pacjentką, która była bardzo zaangażowana w luźną relację. Chciała przenieść znajomość na poważniejsze tory, ale bardzo bała się wyjawić swoje uczucia, by nie zostać odrzucona. Ta sytuacja wywołała u niej duży stres. Dla zredukowania napięcia nawiązała przelotną relację seksualną z innym mężczyzną. Nie dlatego, że chciała zrezygnować z tego, w którym się zakochała, tylko dlatego, że bała się do niego zbliżyć. Obawiała się, że on ją zdradzi, więc zrobiła to pierwsza – mówi Sylwia Sitkowska. – Zdrada była też dla niej próbą pokazania sobie samej, że aż tak bardzo jej na nim nie zależy. Oczywiście próbą całkowicie nieudaną. Zdradziła po to, aby stworzyć sobie złudzenie, że nie będzie bolało, jeżeli on odejdzie. Zrobiła to ze strachu przed porzuceniem, z obawy przed wejściem blisko w relacje z mężczyzną, który ją fascynował.

Zdaniem Andrzeja Gryżewskiego, seksuologa i psychologa, takie osoby niezwykle boją się odrzucenia, dlatego częstokroć pierwsze zdradzają lub opuszczają. To sprawia, że niejednokrotnie, po zdradzie, zostają same.

– Zazwyczaj mają silną potrzebę kontroli i zaburzone poczucie własnej wartości, co w efekcie prowadzi do zachowań neurotycznych. Z jednej strony nie zasługuje na ciebie, ale z drugiej masz robić to, co ja chcę, abyś robił. A jeśli nie robisz, to znaczy, że mnie nie kochasz. A skoro nie kochasz, to muszę odejść – tłumaczy Andrzej Gryżewski i dodaje, że tak naprawdę, ta dziewczyna zaatakowała jedynie samą siebie.

Ławka rezerwowych? To nie sport!

Marcin, przykładny mąż i ojciec dwójki dzieci, po 12 latach małżeństwa, zakochał się w sąsiadce Basi. Niewinny skok w bok, przerodził się w uczucie. Romas trwał kilka lat. Gdy żona poznała prawdę, wyrzuciła Marcina z domu. Niestety, Basia nie przyjęła Marcina. Jak się okazało, nie potrzebowała partnera na stałe...

* * *

– Mam pewnego pacjenta, był 10 lat w związku z żoną i pięć lat było fajnie, po pięciu latach się zepsuło. Poznał kochankę, która dawała mu superseks, podziw i akceptację. Spotykał się z nią przez pięć lat. Ona cały czas wierciła mu dziurę w brzuchu, żeby rozstał się z żoną. W końcu powiedział żonie o romansie, rozstał się z nią – opowiada Andrzej Gryżewski. – I co na to kochanka? „Tyle lat czekałam na ciebie (...) za długo to trwało. Moja cierpliwość się skończyła". I wycofała się, a jeszcze kilka dni wcześniej, gdy jej powiedział, że zdecydował się rozwieść z żoną, to zapewniała go, że odtąd będzie sielanka – mówi psycholog. I tłumaczy: – To typowy lęk przed bliskością, kiedy on przeformułował swoje życie, ona się przestraszyła.

Nie ona pierwsza i nie ostatnia. Ta „trzecia" osoba w związku, zwykle zdaje sobie sprawę z ulotności relacji. Że jest na chwilę. Że jest po coś. Że to nie jest na serio.

– Budując relację na poważnie, warto założyć, że chcę być z tą osobą, że nie chcę jej zdradzać. Chcę być uczciwy w stosunku do niej i decyduje się na wspólne życie nie tylko wtedy, gdy jest miło, łatwo i przyjemnie, ale również w czasie kryzysu, bo kryzysy są naturalne w związku. Każdego związku: z rodziną, z przyjaciółmi, z samym sobą – tłumaczy Sylwia Sitkowska.

Wchodząc dwrelacje, trzeba mieć filary, które cię stabilizują: pracę, rodzinę, przyjaciół, pasję. To ważne, ale wiele osób wchodząc w nową, bliską relację, odsuwa się od swoich znajomych, przyjaciół i rodziny. – Takie zatracenie siebie i swoich granic jest niezdrowe. Zawsze powtarzam moim pacjentom, zaangażuj się w jedną osobę, fizycznie, uczuciowo, ale przy zachowaniu własnej autonomii. Nie rozglądaj się za innymi osobami, bo to uniemożliwi ci bycie nawet z jedną – mówi Sylwia Sitkowska.

– To benching, czyli trzymanie na ławce rezerwowej kilku osób – uśmiecha się Andrzej Gryżewski. – Daje poczucie, typu: „Mogę wykonać jeden telefon i znaleźć się w innych ramionach", a to znacznie zwiększa ryzyko romansowania. Można spotkać się raz na kawę, drugi raz na kolację. Później może pojawić się większa zażyłość, która z kolei może być pierwszym krokiem do zdrady.

Zdrada to nie tylko seks

Zdradza często rozpoczyna się poza sypialnią. Bardzo ciekawie pisała o tym psycholog Shirley P. Glass. Ryzyko zdrady wielokrotnie wzrasta, gdy nawiązujemy w tajemnicy przed partnerem emocjonalny związek, na przykład z koleżanką czy kolegą z pracy. „Coś ty, to tylko koleżanka", „Daj spokój, nawet z nim nie rozmawiam" – z czasem, w takich koleżeńskich relacjach, pojawia się temat związku, zazwyczaj podejmowany w kontekście istniejących problemów. – Jedna osoba narzeka, druga pociesza, i tym samym zbliżają się do siebie. Jeśli więc decydujemy się rozmawiać o problemach w związku z przyjacielem, zamiast z partnerem, pojawia się duży problem w relacji – zauważa Sylwia Sitkowska. – Jeśli chcesz chronić swoją relację, osobą, która powinna wiedzieć najlepiej, jak się czujesz w związku, jest twój partner.

Ale jeśli już pójdziemy ten krok dalej: najpierw rozmowy, później kawa, kolacja, sypialnia. Możemy się zakochać, a dla zakochania czasami jesteśmy gotowi poświęcić miłość, czyli coś, co już nie jest takie świeże, nowe, ekscytujące, ale bezpieczne, stabilne i dobre. – To jest problem naszych czasów. Myślę, że często wychodzimy z dobrych związków, bo wydaje nam się, że możemy mieć jeszcze lepsze – dodaje Sylwia Sitkowska. – Niestety, w takich sytuacjach, pozytywy się nie kumulują, wraz z nowym rozdaniem otrzymujemy inne pozytywy i inne negatywy. A czasami, jak w pokerze, możemy zmienić karoce na parę – kończy Andrzej Gryżewski.

©℗

eprasa.pl 4c2a2f7601

Dziennik Łódzki
Sobota–niedziela, 5–6.09.2020

Karolina Gruszka ma z mężem tylko twórcze konflikty

David Lynch wróżył jej światową karierę. Ona jednak nie zdecydowała się na przeprowadzkę do Hollywood. Miłość znalazła w Rosji, a zawodowo realizuje się w Polsce.

KAROLINA GRUSZKA

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Polska aktorka teatralna, kinowa i telewizyjna. Urodziła się w 1980 roku. Ma starszą siostrę, która jest psychologiem. Mając dziewięć lat wystąpiła w dziecięcym programie telewizyjnym „Dyskoteka pana Jacka". Na planie filmowym stanęła już jako nastolatka, grając w serialu „Boża podszewka" Izabelli Cywińskiej. W „Kochankach z Marony" tej samej reżyserki zagrała przełomową w swej karierze rolę Oli, uhonorowaną nagrodą dla najlepszej aktorki pierwszoplanowej na 30. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych. Od czasu występu w „Inland Empire" Davida Lyncha grywa również w zagranicznych filmach, spośród których najważniejszym był francuski „Maria Curie", w którym zagrała słynną laureatkę Nobla. Rzadziej pojawia się w telewizji – ostatnio widzieliśmy ją w serialu „Kod genetyczny". Jest żoną rosyjskiego reżysera teatralnego i filmowego – Iwana Wyrypajewa. Para ma ośmioletnią córkę Maję.

Gwiazdy
Paweł Gzyl
p.gzyl@gk.pl

Właśnie oglądamy ją w kinach w islandzkim filmie „Złotokap". Potwierdza w nim, że jest jedną z najciekawszych aktorek średniego pokolenia w Polsce i z powodzeniem może grywać też za granicą. Ujmuje nie tylko swą zmysłową fizycznością, ale również świetnie opanowanym warsztatem aktorskim. I ma w sobie to „coś", co sprawia, że trudno oderwać od niej oczy, kiedy pojawia się na ekranie.

– To wspaniała aktorka. Wydaje się, że nie ma czegoś takiego, czego ona nie potrafiłaby zagrać. Wierzę, że Karolina będzie znana na całym świecie – powiedział kiedyś o niej sam David Lynch.

***

Od dziecka była w pełni samodzielna. Tata dbał, aby potrafiła sobie sama ze wszystkim poradzić – choćby z przysłowiowym przybiciem gwoździa do ściany. Miała dużo obowiązków nie tylko w szkole, ale również poza nią. Występowała w zespole ludowym oraz śpiewała w teatrze muzycznym dla młodzieży – i na efekty tego nie trzeba było długo czekać.

– Zauważył mnie Jacek Cygan. Taka zabawa była moją naturalną potrzebą. Uczyłam się wierszy na pamięć, sprawiało mi to przyjemność. Nie uważam, żebym umiała śpiewać, ale dawałam radę. Miałam dziesięć lat, kiedy dostrzegł mnie reżyser castingu i zaprosił do epizodu w filmie Krzysztofa Zanussiego „Chopin na zamku". Stamtąd trafiłam do „Bożej podszewki" – opowiada w Interii.

Już w siódmej klasie podstawówki postanowiła, że nie będzie jadła mięsa. Przeczytała kilka artykułów na temat wegetarianizmu i obejrzała wstrząsający dokument o uboju zwierząt – to wystarczyło, by z dnia na dzień zmieniła nawyki żywieniowe. Miała trzynaście lat i rodzice obawiali się, że może jej to zaszkodzić, ale ona uparcie trwała przy swoim.

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Czuję się Polką, jestem wdzięczna za to, co od tego kraju dostałam, natomiast nie jestem typem osoby bardzo przywiązanej do miejsca – mówi Karolina Gruszka

– Dziś niejedzenie mięsa jest popularne, wręcz modne, ale wtedy rzeczywiście było trudniej. Choćby dlatego, że brakowało sklepów ze zdrową żywnością, restauracji wegańskich... I jeszcze wszyscy wokół gadali, że niejedzenie mięsa szkodzi. I przez to całe gadanie moi rodzice trochę się martwili. Natomiast bardzo mnie w tym wegetarianizmie wsparli – wyjaśnia w Interii.

***

Mając na swoim koncie występy w telewizji i w kinie, w naturalny sposób zdecydowała się po maturze zdawać do szkoły teatralnej. Udało się za pierwszym razem – i nigdy potem tego nie żałowała. Na studiach trochę się buntowała: zaczęła palić papierosy i przeklinać, chciała bowiem zerwać z wizerunkiem amantki, w który próbowali ją wcisnąć profesorowie. Tak czy siak miała opinię świetnej studentki i od razu po zrobieniu dyplomu Jan Englert zaangażował ją do Teatru Narodowego.

Przełomem w jej filmowej karierze okazał się rok 2003. Przyjechał wtedy do Polski na festiwal Camerimage w Łodzi słynny amerykański reżyser David Lynch. Korzystając z pobytu nad Wisłą, postanowił w pofabrycznych przestrzeniach nakręcić kilka ujęć z naszymi aktorami. Dyrektor festiwalu zasugerował dwójkę: Krzysztofa Majchrzaka i Karolinę Gruszkę. Zdjęcia tak przypadły Lynchowi do gustu, że rozwinął je do formatu filmu „Inland Empire", którego premiera odbyła się na festiwalu w Wenecji.

– Lynch nawet nie streścił nam fabuły ani nie wskazał kierunku, w którym zmierza. Nie wiem, na ile sam to wtedy wiedział, a na ile była to improwizacja. Zapamiętałam go jako bardzo miłego, skupionego, trochę z dystansem. Pracę nad „Inland Empire" nazwałabym eksperymentem. Poddałam mu się, ponieważ lubię filmy Lyncha i ciekawiło mnie spotkanie z taką osobowością – wspomina w „Mieście Kobiet".

Ponieważ trzeba było dokręcić kilka scen, amerykański reżyser zaprosił polską aktorkę do Hollywood. Tam przy okazji odwiedził z nią jednego z wziętych agentów. Ten powiedział, że chętnie zajmie się nią pod warunkiem, że przeprowadzi się na stałe do Los Angeles i będzie chodzić na castingi i doszlifuje angielski. Karolina nie była gotowa na takie posunięcie. Wróciła do Polski – ale współpraca z Lynchem i tak do dzisiaj pomaga jej zdobywać angaże w zagranicznych filmach.

***

Większy wpływ na losy aktorki wywarła jednak polska produkcja – „Kochankowie z Marony". Obraz Izabeli Cywińskiej trafił na festiwal w Kijowie. Karolina poleciała tam na spotkanie z mediami i poznała rosyjskiego reżysera Iwana Wyrypajewa, który pokazywał wtedy swój film „Euforia". Para artystów zachwyciła się swoimi wzajemnymi dokonaniami – i wybrała się do Moskwy, żeby obejrzeć najnowsze przestawienie reżysera.

Wyrypajew był w Rosji znaną personą. Urodził i wychował się w Irkucku na Syberii. Za młodu trochę rozrabiał, miał nawet na koncie wyrok w zawieszeniu za napad i rozbój. Być może skończyłby w więzieniu, gdyby nie teatr. Szybko stał się uznanym reżyserem młodego pokolenia, za którym szalały kobiety. Był dwukrotnie żonaty, dorobił się dwójki dzieci – ale wszystko to zostawił za sobą, by związać się z polską aktorką, która przeprowadziła się dla niego do Moskwy.

Początkowo Karolina czuła się tam zagubiona: była przytłoczona ogromem miasta i gorączkowym tempem życia. Z jednej strony z trudem zaakceptowała rosyjską mentalność, ale z drugiej – zaczęła czerpać świeżą energię z tamtejszego środowiska artystycznego. Przewodnikiem po tym świecie był dla niej oczywiście mąż. Oboje pracowali razem – i Karolina szybko stała się gwiazdą jego spektakli i filmów.

– Zawsze bardzo dobrze mi się z nim współpracowało, nie zdarzają się nam destrukcyjne konflikty. Bywa, że są konflikty twórcze, ale one są potrzebne. Iwan oczekuje od aktora partnerstwa i gotowości na to, żeby udać się we wspólną podróż. Jeśli kogoś to nie interesuje, może mu być z Wanią trudno. Dla mnie to wymarzony model współpracy – tłumaczy w „Elle".

***

Kiedy na świat przyszła córka artystów, para zdecydowała się przeprowadzić do Warszawy. Karolina i Iwan poradzili sobie tutaj świetnie: założyli firmę producencką i realizują kolejne spektakle teatralne, które on reżyseruje, a w których ona występuje. Jeżdżą z nimi po całej Polsce – ale swoją stałą bazę mają w stolicy, gdzie ich córka chodzi do szkoły. – Czuję się Polką, jestem wdzięczna za to, co od tego kraju dostałam, natomiast nie jestem typem osoby bardzo przywiązanej do miejsca. Mogę sobie wyobrazić, że będę mieszkać w Nowym Jorku, Portugalii czy np. w lesie w okolicach Babiej Góry. Najważniejsze, żeby była ze mną rodzina. I na razie wciąż jeszcze wierzę, że mam trochę do zrobienia jako aktorka – deklaruje w Onecie.

©℗

eprasa.pl 4c2a2f7601

FOT. 123 RF

FOT. 123 RF

KREMOWE ZUPY IDEALNY I SZYBKI OBIAD

Ciepła, pożywna zupa to doskonały sposób **na dawkę energii**

Zupy

Katarzyna Sklepik
k.sklepik@glos.com

Zupa to bardzo często wybierane danie obiadowe lub składowa głównego posiłku. W wersji krem będzie stanowiła nie tylko smaczną, ale i pożywną propozycję, uzupełniającą energię na resztę dnia.

Modne ostatnio stały się kremowe zupy, które z powodzeniem mogą zastąpić dwudaniowy obiad. Najczęściej w ten sposób podajemy zupę pomidorową, z groszku lub z dyni, brokuła lub kalafiora.

KREM PAPRYKOWO-POMIDOROWY

3 duże czerwone papryki, 1 puszka pomidorów pokrojonych , 2 średnie cebule, 4 duże ząbki czosnku, 4 łyżki oleju, pieprz zielony, parmezan, pieczywo na grzanki, sól, pieprz, zielona pietruszka lub bazylia.

Cebulę i czosnek obieramy i kroimy w grubszą kostkę. Rozgrzewamy na patelni 4 łyżki oleju, następnie wrzucamy pokrojoną cebulę i czosnek. Często mieszamy, aż do czasu ich zeszklenia. Paprykę myjemy, oczyszczamy z pestek i kroimy w grubszą kostkę. Dodajemy na patelnię i całość często mieszając smażymy ok. 5 minut. Przekładamy wszystko do garnka, dodajemy pomidory z puszki. Całość gotujemy kilka minut. Przy użyciu blendera miksujemy zawartość garnka na krem, doprawiamy do smaku i podgrzewamy do odpowiadającej nam temperatury. Kromki chleba lekko opiekamy, skrapiamy olejem Rapso, posypujemy parmezanem oraz pieprzem zielonym. Zupę nalewamy do talerzy, podajemy z ciepłymi grzankami.

KREM Z CIECIERZYCY Z CHIPSAMI BEKONOWYMI

1 szklanka ciecierzycy, 2 średnie pietruszki, 1 mały seler, por (część biała), 1 mleczko kokosowe, 2-3 ziemniaki, 1 opakowanie boczku (opcjonalnie), 3 łyżki oleju, 1 litr bulionu warzywnego, kumin (mielony), sezam czarny, sól, pieprz, natka pietruszki

Ciecierzycę umyj, zalej wodą i zostaw przez noc do napęcznienia. Ciecierzycę ugotuj wg zaleceń producenta - nie odcedzaj wody, przyda się do zupy. Warzywa obierz, umyj i pokrój w kostkę. Patelnię lub garnek o grubym dnie rozgrzej, dodaj olej oraz warzywa. Całość smaż 5-7 minut często mieszając. Dodaj do warzyw ciecierzycę (z wodą), kumin (według preferencji). Całość gotuj 5 minut. Dolej do warzyw mleczko kokosowe i gotuj 2 minuty. Po tym czasie całość zmiksuj, dodaj tyle bulionu, aby uzyskać odpowiadającą gęstość zupy. Dopraw do smaku. Boczek zgrilluj, potnij na mniejsze kawałki. Przelej zupę do misek i podawaj z chipsami z boczku, czarnym sezamem oraz natką pietruszki.

KREMOWA ZUPA FIT Z PRAŻONYMI NASIONAMI

1 brokuł, 250 g szpinaku mrożonego, 1 średnia cukinia zielona, 3 średnie ziemniaki, 1/2 średniej cebuli, 1 ząbek czosnku, nasiona słonecznika i dyni, 2 łyżki oleju, jogurt grecki (opcjonalnie), sól, pieprz, sos sojowy (opcjonalnie), 4 listki laurowe, 6 nasionek ziela angielskiego, cząber (najlepiej świeży) do smaku

Ziemniaki obieramy i kroimy w drobną kostkę. W garnku z grubym (nieprzywierającym) dnem rozgrzewamy olej i na średnim ogniu lekko podpiekamy ziemniaki wraz z liśćmi laurowymi i zielem angielskim. Dodajemy pokrojoną w kostkę cebulę, czosnek oraz 2 łyżki nasion słonecznika. Całość smażymy kilka minut, aż do zeszklenia się cebuli. Wyciągamy liście laurowe oraz ziele angielskie. Brokuła myjemy, kroimy i przekładamy do garnka z ziemniakami. Dodajemy pokrojoną cukinię (jeśli trzeba, to usuwamy nasiona) oraz szpinak. Zalewamy wrzątkiem tak, aby praktycznie w całości zanurzyć warzywa. Garnek przykrywamy i gotujemy zawartość do czasu uzyskania odpowiedniej miękkości warzyw (ok. 10-12 minut). Dodajemy cząber i całość blendujemy. Doprawiamy do smaku. Jeżeli zupa wydaje się być zbyt gęsta, można ją rozcieńczyć ewentualnie wodą. Łyżkę nasion słonecznika, nasion dyni delikatnie podsmażamy. Zupę podajemy wraz z nasionami i kleksem jogurtu greckiego.

KREM Z ZIELONEGO GROSZKU Z AWOKADO

400 g mrożonego groszku, dojrzałe awokado, duża zielona papryka, 0,75 l wody źródlanej, średnia szalotka, 1-2 ząbki czosnku, 2 średnie ziemniaki, 2 łyżki jogurtu greckiego, 1 łyżka świeżego tymianku, 2 łyżki oleju, sól, pieprz

Cebulę, czosnek i paprykę obieramy i drobno kroimy. Na patelni rozgrzewamy olej, wrzucamy cebulę i czosnek, podsmażamy do momentu zeszklenia. Dodajemy paprykę, lekko solimy i całość dusimy przez kilka minut. W międzyczasie obieramy ziemniaki, kroimy je w kostkę. Podsmażamy na 1 łyżce oleju w średniej wielkości garnku o grubym dnie, pamiętając o częstym mieszaniu. Do naczynia z cebulą wsypujemy groszek mrożony, w sezonie może być świeży. Do garnka z ziemniakami dodajemy cebulę wraz z papryką i wodę, a następnie gotujemy przez około 10-12 minut. Na koniec przygotowaną zupę doprawiamy do smaku i blendujemy. Zupę serwujemy wraz z pokrojonym awokado oraz jogurtem greckim.

FOT. 123 RF

FOT. 123 RF

eprasa.pl 4c2a2f7601

Dziennik Łódzki
Sobota–niedziela, 5–6.09.2020

Kurczak smażony czy grillowany? A może gotowany lub przygotowywany na parze? Wariantów dań z drobiu jest mnóstwo

Pieczonego kurczaka nie trzeba przedstawiać – wszyscy go znają i kochają. Pyszny, aromatyczny i rumiany z chrupiącą skórką… czego chcieć więcej? Jest daniem uniwersalnym, idealnie pasuje do niedzielnego obiadu z puree ziemniaczanym, jak i jako przekąska na piątkowy wieczór – w towarzystwie smażonych frytek.

Drób jest bardzo popularny na całym świecie. W porównaniu do innych mięs zawiera mniejszą ilość tłuszczu, a do tego jest bardzo smaczny i lubiany zarówno przez dorosłych, jak i dzieci. Zawiera bardzo dużo pełnowartościowego białka, które jest łatwo przyswajalne przez organizm, oraz dużo kwasów tłuszczowych nienasyconych. Ma też w sobie dużo cynku, magnezu, potasu i witamin z grupy B, co powoduje większy pobór energii z pożywienia i wzmacnia układ odpornościowy.

Kurczak może być serwowany na mnóstwo sposobów, począwszy od kotletów drobiowych, przez kurczaka pieczonego, na nuggetsach kończąc. Jest idealnym uzupełnieniem wielu dań kuchni całego świata oraz dobrym źródłem białka w naszej diecie. Żeby urozmaicić dania, warto postawić na dodatki i sosy! **(KS)**

FOT. 123RF

FOT. ROLESKI

FOT. BRITTA

FOT. HALINA

FOT. ROLESKI

Drób jest bardzo popularnym mięsem. Porównując go do wieprzowiny czy wołowiny, zawiera mniejszą ilość tłuszczu, dostarcza o wiele więcej białka i nie sprawia problemów trawiennych. Co więcej, jest łatwo dostępny i możemy go przygotować na wiele sposobów

Bowl z marynowanym udkiem kurczaka, batatami i awokado

Składniki:
4 udka z kurczaka
1 dojrzałe, duże awokado
2 bataty
100 g pomidorków cherry
250 g ugotowanej kaszy pęczak (bulgur)
1/2 czerwonej cebuli
1 ząbek czosnku
sól, pieprz
olej sezamowy
garść świeżej mięty

Dressing:
1 ząbek czosnku , sok z 1/2 cytryny
4 łyżki oliwy/oleju rzepakowego,
1 łyżeczka słodkiej papryki, papryki wędzonej, tymianku , 1/2 łyżeczki chili
sól, pieprz

Składniki na marynatę blendujemy, nacieramy udka kurczaka, przekładamy do naczynia żaroodpornego i odstawiamy do lodówki na minimum godzinę. Bataty obieramy i kroimy w grube plastry, skrapiamy oliwą, doprawiamy solą i pieprzem. Piekarnik nagrzewamy do 220 stopni. Wkładamy kurczaka i bataty. Pieczemy około 40-45 minut (bataty można wyjąć wcześniej). Awokado kroimy w plastry, pomidorki cherry w połówki (lub ćwiartki). Czerwoną cebulę, czosnek i 3/4 mięty drobno siekamy. Mieszamy z kaszą, kropimy olejem sezamowym, doprawiamy solą i pieprzem. Do misek nakładamy kaszę, na wierzchu układamy upieczone bataty, udko z kurczaka, awokado, pomidorki.

Koreański kurczak z ryżem i brokułem

Składniki:
2 saszetki ryżu basmati
1 brokuł
200 g piersi z kurczaka
1 szklanka mleka
1 ząbek czosnku drobno posiekanego
1 łyżka startego korzenia imbiru
1/2 łyżeczki soli
1 łyżka wina ryżowego
3/4 szklanki skrobi kukurydzianej
olej do smażenia

Dressing:
2 łyżki jasnego sosu sojowego, 3 łyżki ketchupu 3 łyżki wina ryżowego, 2 ząbki czosnku starte na tarce, 2 cm imbiru startego na tarce, 2 łyżki octu ryżowego lub jabłkowego, 3 łyżki miodu, 2 łyżeczki oleju sezamowego, szczypta pieprzu, sezam do posypania

Kurczaka pokroić w paski i wymieszać z mlekiem czosnkiem, imbirem, solą i winem. Odstawić do lodówki na dwie godziny do zamarynowania. Wszystkie składniki na sos połączyć i podgrzewać w rondelku aż zgęstnieją. Ryż ugotować zgodnie z instrukcją na opakowaniu. Ugotować brokuł na parze. Z kurczaka odlać mleko, dodać skrobię i dokładnie wymieszać. Smażyć na głębokim oleju. Przełożyć do rondelka z sosem i dokładnie wymieszać. Obsypać prażonym sezamem i podawać z ryżem i brokułami.

Kaszotto gryczane z botwinką, kurczakiem, marchewką i ziołami

Składniki:
200 g kaszy gryczanej prażonej
1 duży pęczek botwinki wraz z buraczkami
1 duża szalotka, 1 duży ząbek czosnku
2 średnie marchewki
2 piersi z kurczaka (ok. 400 g)
3 łyżki masła
liście kopru włoskiego, świeży cząber
ok. 1 litra bulionu drobiowego
ok. 70 g parmezanu
szparagi (opcjonalnie)
sól, pieprz

Kurczaka umyj, oczyść i pokrój w drobną kostkę. Rozgrzej 2 łyżki masła i smaż kurczaka do lekkiego zarumienienia. Dodaj pokrojoną w kostkę szalotkę i smaż 2 minuty. Dodaj kaszę i cały czas mieszając smaż kolejne 2 minuty. Dodawaj stopniowo, chochelka po chochelce, bulion, aż poprzedni odparuje. Często mieszaj. W międzyczasie obierz marchewkę i pokrój w plasterki. Umyj botwinkę. Odetnij buraczki, obierz je i pokrój w kostkę. Łodyżki botwinki pokrój w kostkę. Liście botwinki pokrój w średniej wielkości kostkę. Cały czas pamiętaj o patelni i podlewaj bulionem. Po 30 minutach od rozpoczęcia robienia kaszotto dodaj marchewkę i buraczki. Mieszaj cały czas. Po 10 minutach dodaj łodyżki botwinki i duś 5 minut. Dodaj liście botwinki i duś ok. 2 minuty. Kaszotto powinno być już prawie gotowe. Dodaj starty parmezan i masło, wymieszaj. Dodaj świeże zioła. Jeśli chcesz użyć do dania szparagów, ugotuj je w odrębnym garnku, aby nie nabrały różowego koloru.

Linguine z kurczakiem z bazylią w pomidorowo-czosnkowym sosie

Składniki:
500 g filetów z piersi kurczaka
60 ml oliwy z oliwek, 60 g masła
4 dojrzałe pomidory
150 ml sosu do kurczaka z czosnkiem (np. Roleski)
2 ząbki czosnku, pęczek świeżej bazylii
250 g makaronu typu linguine, parmezan

Kurczaka oczyszczamy z błon, myjemy i dokładnie suszymy. Mięso kroimy wzdłuż tak, aby powstały grube plastry. Można je również rozbić, jak schabowe. Każdy kawałek nacieramy solą i świeżo mielonym pieprzem z każdej strony. Pomidory kroimy w kostkę. Czosnek przeciskamy przez praskę. Bazylię siekamy. Gotujemy wodę na makaron, solimy ją i dolewamy odrobinę oliwy. Wrzucamy makaron i gotujemy, aż będzie al dente. Następnie przecedzamy przez sito, ale nie wylewamy całej wody po gotowaniu. Zostawiamy pół szklanki – posłuży nam do zagęszczenia sosu. Na dużej, głębokiej patelni rozgrzewamy oliwę. Dodajemy kurczaka i smażymy po kilka minut z każdej strony, aż będzie złocistobrązowy. Mięso zdejmujemy z ognia i odkładamy na bok. Zmniejszamy ogień i na tę samą patelnię wrzucamy czosnek. Smażymy do lekkiego zarumienienia. Następnie dorzucamy pomidory i sos do kurczaka z czosnkiem (np. Roleski). Gotujemy na małym ogniu przez kilka minut. Wlewamy kilka łyżek wody po makaronie i gotujemy. Następnie dodajemy masło i mieszamy, aż całkowicie się rozpuści. Wrzucamy makaron i kurczaka. Dokładnie mieszamy i wyłączamy ogień. Odstawiamy na chwilę, po czym dodajemy bazylię.

eprasa.pl 4c2a2f7601

JAK WRÓCIĆ DO SZKOŁY? POMÓŻ DZIECKU ZAAKCEPTOWAĆ ZMIANY

1 września, dzieci wróciły do szkolnych ławek. Wyjątkowo długa przerwa, związana z koronawirusem, sprawia, że uczniom i rodzicom towarzyszy dodatkowy stres. W jaki sposób rodzice mogą przygotować swoje pociechy do powrotu do szkoły?

Powrót do szkoły

Katarzyna Sklepik
katarzyna.sklepik@polskapress.pl

Po kilku miesiącach nieobecności w szkolnych murach – spowodowanych pandemią – uczniowie wrócili do normalnej nauki. Ministerstwo Edukacji Narodowej rekomenduje naukę stacjonarną, a nauczyciele i rodzice drżą o uczniów.

Ten rok szkolny będzie inny, niż wszystkie. A wszystko przez koronawirus, którego zlekceważyć nie można. Uczniowie cieszą się ze spotkania kolegów i koleżanek z klasy, a zestresowani rodzice wkładają im do plecaków kolejne buteleczki z płynem dezynfekującym i maseczki - tak na wszelki wypadek. Nauczyciele nie mogą odnaleźć się w nowej szkolnej rzeczywistości, ale teraz już są lepiej przygotowani do ewentualnych zajęć zdalnych, niż wiosną - gdy zaczęła się pandemia.

Ministerstwo Edukacji Narodowej wraz z Głównym Inspektoratem Sanitarnym opracowały wytyczne i zalecenia. Jednak nie są one na tyle szczegółowe, by na twardo określić funkcjonowanie każdej placówki oświatowej w kraju. Na pewno wiemy jednak, że dzieci zaczęły naukę w formie tradycyjnej. Czyli z kolegami w ławce i z nauczycielem przy tablicy. Nie ma obowiązku zakrywania ust i nosa w przestrzeni wspólnej w szkole, ale na pewno powinien być zachowany dystans. Czekają nas też krótsze przerwy i zmiany w funkcjonowaniu stołówek. Jedną z najtrudniejszych spraw jest wdrożenie uczniów, po długiej przerwie i lekcjach zdalnych do normalnego trybu nauki. Co robić, aby zapewnić uczniom łagodny start w nowych okolicznościach wyjaśnia Marta Giedyk, psycholog.

Pani psycholog, dzieci przez kilka miesięcy nie uczęszczały do szkoły – czy trudno będzie im wrócić do normalnego trybu nauki?

FOT. 123RF

Należy mieć na uwadze, że powrót do klas po kilkumiesięcznej przerwie będzie dla dzieci wyzwaniem i z pewnością ponowna adaptacja do środowiska szkolnego zajmie im kilka tygodni.

Czy relacje między uczniami mogły ulec zmianie?

Tak, poprzez tę przerwę, która nastąpiła w uczęszczaniu do szkoły, wiele mogło się zmienić. W poprzednim roku szkolnym, dzieci zdążyły już nawiązać kontakty i przyjąć w grupie określone role. Trwało to jednak tylko do początku marca, a potem szkoły zostały zamknięte z powodu koronawirusa. Dlatego po powrocie, relacje i zażyłość między dziećmi może wyglądać nieco inaczej.

Czy tylko upływ czasu miał w tym aspekcie znaczenie?

Wszystko zależy od tego, w jakich grupach dzieci widywały się podczas wakacji i po kwarantannie. Te, które mieszkają bliżej siebie, miały możliwość spotykania się, inne porozumiewały się za pomocą komunikatorów. Jednak już tutaj rysują się pierwsze różnice, bowiem nie każde dziecko w takim samym zakresie ma dostęp do internetu, nie wszystkie też miały możliwość spotkania się. W konsekwencji wypracowane relacje rówieśnicze uległy zmianie. Dlatego teraz, po powrocie, wszyscy będą przechodzić ponowną adaptację rówieśniczą.

A co z tak zwaną energią do nauki? Trudno będzie dzieciom wejść w rytm uczenia się?

Dzieci, tak jak my wszyscy, mają energię do nauki czy pracy, kiedy czują się bezpiecznie w swoim środowisku szkolnym. Takie poczucie daje im znalezienie przyjaciół, świadomość przynależności do grupy i przyjazna atmosfera. Z tego powodu potrzebują czasu na odnalezienie się w grupie. Niezbędny jest im czas na odnowienie kontaktów z rówieśnikami po przerwie i ponowne poznanie struktury grupy. Stan niepokoju i stresu związany z sytuacjami społecznymi utrudnia koncentrację, zapamiętywanie oraz przyswajanie nowych informacji.

Czyli powrót do aktywności – tak, ale nie wszystko naraz?

Tak, ponieważ kolejny aspekt, który należy mieć na uwadze, dotyczy tempa wejścia w nowy rok szkolny. Do tej pory często zdarzało się, że dzieci już od początku września, od razu po lekcjach chodziły na dodatkowe zajęcia językowe, muzyczne czy sportowe. Pamiętajmy jednak, że kilka ostatnich miesięcy uczniowie spędzili w domu, dlatego teraz nie należy układać sztywnego, napiętego planu pozalekcyjnego, zanim dziecko na nowo nie wejdzie w środowisko szkolne. Już sam powrót do szkoły to duża zmiana, starajmy się nie przytłoczyć ich kompletną modyfikacją trybu dnia.

Jeśli pomyślimy o przebywaniu w szkole, to jakie zachowania dzieci będą musiały ulec zmianie?

Przede wszystkim będą musiały po prostu uważać na zarazki oraz utrzymywać większy dystans między sobą. Może to być jednak trudne, ponieważ budowanie relacji u dzieci czasem ma też charakter niewerbalny. Dla nich naturalne jest np. częstowanie się jedzeniem, „dawanie sobie łyka", przynoszenie drobnych prezentów czy przedmiotów z domu. W tym obszarze również będą musiały nadejść zmiany.

Tu pojawia się zadanie dla rodziców i nauczycieli?

Rodzice z pewnością będą teraz bardziej uczulać swoje dzieci na to, żeby nie piły po sobie z jednej butelki, nie częstowały się batonikami, ponieważ niesie to ryzyko przeniesienia wirusów. Mając jednak świadomość, że dla uczniów takie wymiany pełnią (poza jedzeniem) funkcję budowania relacji, to zapewne nie uda się ich w pełni wyeliminować. Dlatego warto zadbać, żeby dziecko miało przy sobie np. swoją słomkę, a jeśli chce poczęstować czymś kolegów, to powinno być to już wcześniej podzielone na części.

Czy sytuacja ta może rodzić konflikty wśród dzieci lub wpływać na ich relację?

Tak, może ona wpływać na postrzeganie danego dziecka w grupie. Jeżeli z jakiegokolwiek powodu uczeń jest poniżany lub dyskryminowany sytuacja jest bardzo trudna.

Co w takim momencie jest rolą opiekunów?

Rolą opiekunów jest uważne towarzyszenie dzieciom. To oznacza w praktyce obserwowanie, co się dzieje z grupą i wsłuchiwanie się w potrzeby dzieci. Świadomość dorosłych, że dzieciom może być trudniej jest też bardzo pomocne. Słowo „trudniej" w tym kontekście oznacza, że najmłodsi mogą przeżywać różne emocje, takie jak niepokój, złość, poczucie osamotnienia czy niepewność. W tych sytuacjach pomocna jest obecność osoby, która potrafi zauważyć te uczucia i spokojnie wysłuchać. ©℗

eprasa.pl 4c2a2f7601

Dziennik Łódzki
Sobota–niedziela, 5–6.09.2020

Córka mnie zmieniła, to punkt kulminacyjny mojego otwarcia się i zaufania ludziom i światu. Kiedy wracam do domu po treningu, widzę uśmiech Klary, zmieniam się. Skorupa pęka. Klara nauczyła mnie cieszyć się chwilą.

Robert Lewandowski, kapitan reprezentacji Polski w piłce nożnej, zawodnik Bayernu Moanchium, z którym wygrał kilkanaście dni temu Ligę Mistrzów

FOT. SZYMON STARNAWSKI

Krzyżówka panoramiczna

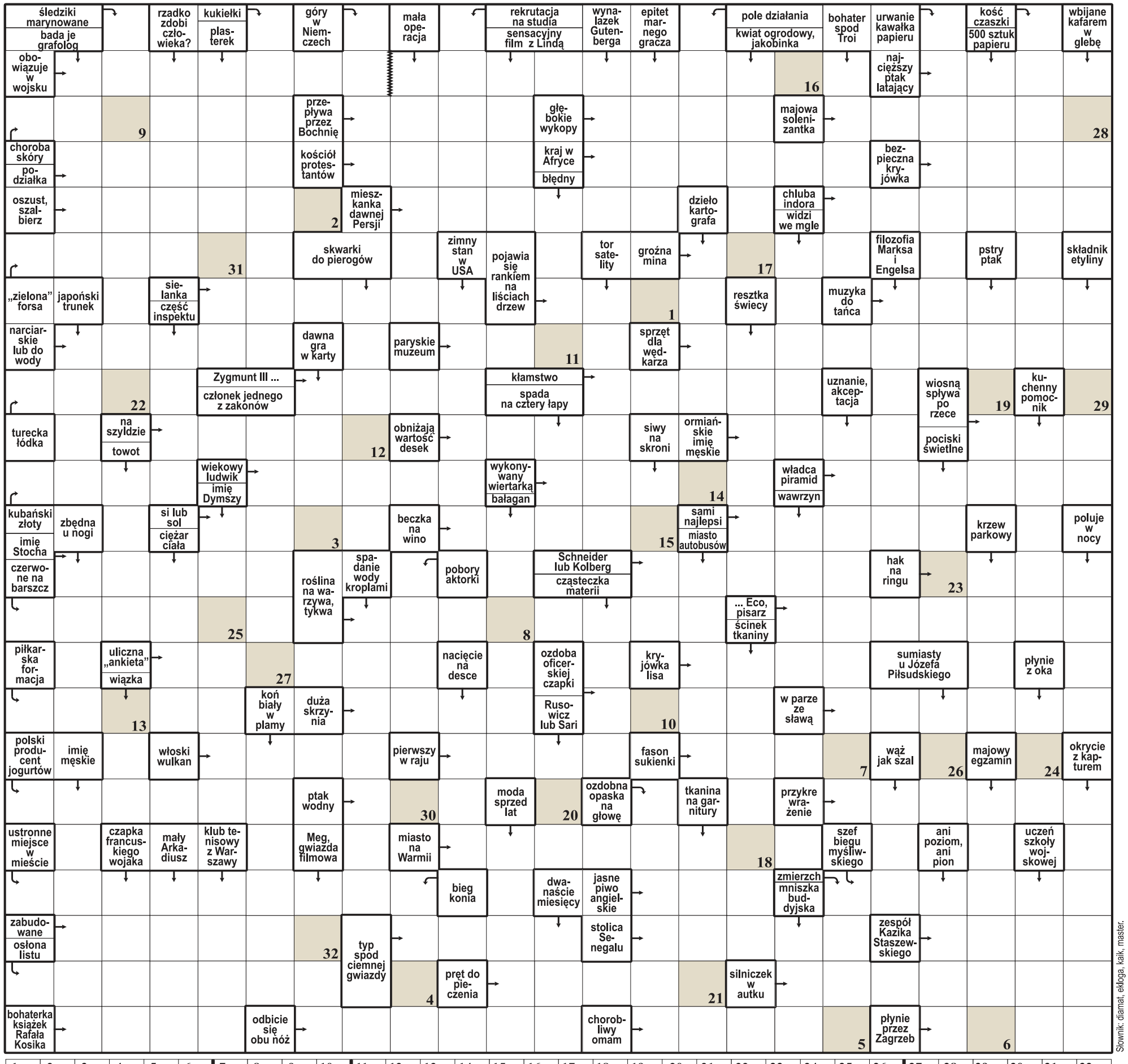

Słownik: diamat, ekloga, kaik, master.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 32 utworzą rozwiązanie – sentencję łacińską.

ROZWIĄZANIE: GROSZ ZAOSZCZĘDZONY TO GROSZ ZAROBIONY.

eprasa.pl 4c2a2f7601

Premiera „Pętli” Patryka Vegi: Maryla Rodowicz, jak zawsze, miała rację

Dariusz Pawłowski
d.pawlowski@dziennik.lodz.pl

Kino – recenzja

Nieoceniona Maryla Rodowicz nie kryła w jednej ze swoich piosenek, że to, co nas podnieca, to się nazywa kasa i seks. Patryk Vega jest osłuchany i wie, iż na pokazywaniu seksu i kasy dobrze się też zarabia. I nie ma kłopotów z zarzucaniem na widzów pętli.

FOT. KINO ŚWIAT

Antoni Królikowski w „Pętli" nie wyrasta ponad znane już powierzchowne, radosne aktorskie „kozaczenie"

Patryk Vega już pierwszą sceną swojego najnowszego filmu podkreśla, że w czasie pandemicznym jego produkcja rodziła się w bólach. Detalicznie wydobycie się z „czarnej dziury” zostaje nam tu pokazane. A potem hurtowo dostajemy to, czym Patryk Vega handluje od zawsze: brutalność, seks, schematy, przekleństwa, przaśny dowcip, „na wyrwę” zaadaptowane i sklejone kalki kina gatunkowego oraz mnóstwo samouwielbienia. Kino niepowstrzymanego w swej twórczości reżysera i scenarzysty ma tę przypadłość (która dla wielu jest zapewne zaletą), że przynosi dokładnie to, czego możemy się po nim spodziewać - nawet, gdy autor zapowiada, że odkryje nieznane, prezentuje to, co już było wielokrotnie powiedziane, a do zgromadzenia takiego materiału wystarczy kilkugodzinna „przebieżka” po portalach internetowych. Lecz taki Vega jest potrzebny i tym widzom, dla których realizowane na ekranie przez płodnego artystę jego chłopięce fantazje na temat świata „gangusów”, policjantów, polityków i płatnego seksu są szczytem rozrywki, jak i tym mających się za inteligentów, którzy po wchłonięciu kartonu z popcornem mają okazję popomstować, jakież to niedobre lub podkreślić, iż oglądają, by zobaczyć jak się „bawi lud” i być na bieżąco z polskim kinem. Duże uznanie budzi fakt, że Patryk Vega tak świetnie potrafi jednych i drugich do swoich merkantylnych celów wykorzystać.

„Pętlę”, zainspirowaną tzw. aferą podkarpacką, Vega promował od dłuższego czasu, zapewniając, iż wszedł w posiadanie skręconych w nocnym klubie sekstaśm - a jakie to zagrożenie dla zainteresowanych, pokazał na ekranie. Co prawda, wiele wskazuje na to, że poza Vegą nikt tych taśm nie widział, prokuratura twierdzi nawet, iż żadne taśmy nie istnieją, a opowieści reżysera o ich posiadaniu to „manipulowanie opinią publiczną”, kino żywi się jednak takimi sensacjami i brak nagrań nie jest przeszkodą, by uczynić je bazą przestępczej działalności głównego bohatera. A przy okazji utwierdzić nas w i tak już mocno zohydzonej opinii na temat rodzimych elit politycznych, show-businessowych, religijnych, mundurowych, sportowych, biznesowych i właściwie jakichkolwiek innych. Wibrują oni jako papierowa masa wokół funkcjonariusza Daniela Śnieżka, pochodzącego z prowadzonej silną, ojcowską ręką (w ważnym epizodzie Henryk Talar) rodziny o policyjnych tradycjach- oficera, który nader łatwo daje się omamić mamonie, władzy i kopulacyjnemu życiu, będąc potwierdzeniem wyśpiewanej kiedyś przez zespół Izrael frazy: „policja i złodzieje, policja i złodzieje to jedna banda”. A wszystko trzeszczy w bezładnej konstrukcji, ze scen montowanych w teledyskowym stylu, ale nie układających się w zbudowaną na różnych emocjach, rozumną całość, z mnóstwem tandetnych zabiegów „po publiczkę” (jak na przykład błazeńskie nawiązanie do filmu „The Ring”), które nic do rozwoju akcji nie wnoszą. Właściwie największym osiągnięciem filmu (i Katarzyny Warnke) jest udowodnienie, że prokurator także ma serce.

Patryk Vega korzysta z zestawu swoich aktorów i są oni tutaj tak samo przewidywalni, jak produkcje Vegi. Antoni Królikowski nie wyrasta ponad znany już poziom powierzchownego, radosnego aktorskiego „kozaczenia”, a przemiana jego bohatera ku morałowi o nawróconym synu marnotrawnym, to, niestety, jedna z najgorszych ekranowych metamorfoz w historii polskiego kina. Więcej niż to wynika ze scenariusza proponuje Katarzyna Warnke, szacunek wzbudza praca, jaką wykonał Piotr Stramowski, ale poza maksymalnym upodobnieniem się do postaci Dawida „Cygana” Kosteckiego, nic z tego szczególnego nie wynika. Męczy się w swojej roli Aleksandra Nowicka, nieco zaś elementów komedii romantycznej wprowadza Rafał Cieszyński.

Wyjątkowość Patryka Vegi objawia się i tym, że potrafi namówić do występu w tak wulgarnie płaskich rolach, jak Alicja Konarska, wspomnianą Katarzynę Warnkę, w końcu aktorkę o ciekawej przeszłości teatralnej (m.in. u Grzegorza Jarzyny i Krystiana Lupy), panią Dagmarę Kaźmierską do wypowiedzi, że kobieta zalotna na K i osiem liter to „k...” (a jak nie, to ona nie wie) oraz pozwolenia na okładanie się metalowym prętem, a także drużynę atrakcyjnych, młodych... hmmm... aktorek?... na wyginanie się w bezproduktywnych dla dodania filmowi napięcia oraz ich ewentualnej kariery scenach „erotycznych”. Ale może rzeczywiście wystarczą kasa i nadzieja na popularność?... ©℗

Pętla Polska, sensacyjny, reż. Patryk Vega, wyst. Antoni Królikowski, Katarzyna Warnke
★★☆☆☆☆

Narodowe czytanie „Balladyny” Słowackiego z udziałem łódzkich aktorów

Wydarzenie

Dariusz Pawłowski
d.pawlowski@dziennik.lodz.pl

Już dziewiąta edycja Narodowego Czytania zaplanowana jest na sobotę. W tym roku lekturą jest „Balladyna" Juliusza Słowackiego. W akcji biorą udział również łódzcy artyści.

Łódź włącza się w przedsięwzięcie między innymi inicjatywą pod hasłem „Teatr Łódź”. - Wychodzimy naprzeciw trudnym wyzwaniom obecnej sytuacji i łączymy potencjał łódzkich teatrów - mówi Jacek Grudzień, dyrektor Wydziału Kultury UMŁ.

Na scenie Teatru Muzycznego o godz. 12.30 spotkają się aktorzy wybrani ze wszystkich miejskich teatrów. Performatywne czytanie „Balladyny” w adaptacji i reżyserii Macieja Wojtyszki, dyrektora artystycznego Teatru Nowego, będzie transmitowane w internecie. Na widowni, w reżimie sanitarnym, zasiądzie młodzież z XX LO im. Juliusza Słowackiego oraz zaproszeni przedstawiciele łódzkiej kultury. - Jestem przekonany, że przypominanie dzieł Juliusza Słowackiego i pokazanie jego kunsztu poetyckiego jest niezwykle istotne. Pomysł, by połączyć na scenie aktorów ze wszystkich łódzkich scen wydaje się być wyjątkowy i szczególnie wartościowy w tych trudnych dla kultury czasach - podkreśla Maciej Wojtyszko. Koordynatorem projektu została Monika Buchowiec, aktorka Teatru Nowego. Muzyką wydarzenie opatrzył Paweł Jabłoński.

A w czytaniu udział biorą: Balladyna - Maria Gudejko (Teatr Powszechny w Radomiu), Alina - Joanna Wiśniewska (Teatr Arlekin), Goplana - Monika Buchowiec (Teatr Nowy), Kirkor - Jakub Szydłowski (Teatr Muzyczny), Pustelnik - Dymitr Hołówko (Teatr Nowy), Matka Wdowa - Ewa Sonnenburg (Teatr Powszechny), Von Kostryn - Piotr Seweryński (Teatr Nowy), Kanclerz - Maciej Piotrowski (Teatr Arlekin), Skierka - Żaneta Małkowska (Teatr Pinokio), Chochlik - Łukasz Batko (Teatr Pinokio), Grabiec - Wojciech Poradowski (Teatr Powszechny), Goniec, Szlachcianka, Lekarz - Konrad Michalak (Teatr Nowy), Gralon, Wawel - Gracjan Kielar (Teatr Nowy), Publiczność - Zuzanna Ciszewska, Gabriela Makowska (Pałac Młodzieży).

FOT. KRZYSZTOF SZYMCZAK

W rolę Balladyny wciela się Maria Gudejko (pierwsza z lewej)

eprasa.pl 4c2a2f7601

Rozpoczyna się 54. Festiwal Pianistyki Polskiej w Słupsku

Anna Czerny-Marecka
dziennik@dziennik.lodz.pl

Muzyka

W dniach 5-10 września w Słupsku odbywać się będzie 54. Festiwal Pianistyki Polskiej. Przez sześć festiwalowych dni usłyszymy aż dziesięć koncertów, w tym dwa ze słupską orkiestrą.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

W niedzielę, 6 września, na Festiwalu Pianistyki Polskiej odbędą się dwa koncerty znakomitego muzyka, Leszka Możdżera – o godz. 17 i 20

W sobotę, 5 września, w sali Polskiej Filharmonii „Sinfonia Baltica" im. Wojciecha Kilara usłyszymy 23. Koncert fortepianowy A-dur Mozarta oraz Koncert potrójny C-dur op. 56 Beethovena. Wykonawcami będą: Krzysztof Książek - fortepian, Celina Kotz - skrzypce, Maciej Kułakowski - wiolonczela, Łukasz Trepczyński - fortepian. Solistom towarzyszyć będzie Orkiestra Polskiej Filharmonii „Sinfonia Baltica" w Słupsku pod batutą Rubena Silvy. Początek godzina 19.

W niedzielę, 6 września, dwa koncerty o godz. 17 i 20 w sali filharmonii zagra uznany jazzowy pianista Leszek Możdżer.

W poniedziałek o godz. 19 - Salon Laureatów. Wystąpią Andrzej Wierciński oraz duet fortepianowy Jekaterina i Stanisław Drzewieccy.

Wydarzenia towarzyszące

„Muzyka nie zna granic" - w górnym foyer filharmonii, wystawa archiwalnych fotografii festiwalowych. Prowadzenie - artysta plastyk Marian Zieliński. Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach dotacji na prowadzenie Punktu Informacji Europejskiej Europe Direct.

Spichlerz Sztuki, ul. Starych Szeregów 12, sobota, 5 września, godz. 16 - koncert Pomorskie Talenty Muzyczne. Wystąpią: Miłosz Koślak SM II st. im. Fryderyka Chopina w Gdańsku-Wrzeszczu, naucz. mgr Małgorzata Skitek-Staniszewska; Małgorzata Uziałko - OSM I i II st. im. Feliksa Nowowiejskiego w Gdańsku, naucz. mgr Aleksandra Mozgiel-Medyńska; Kacper Kukliński - OSM I I II st. im. Feliksa Nowowiejskiego w Gdańsku, naucz. prof. Waldemar Wojtal. Gość specjalny - prof. Andrzej Tatarski od lat związany z FPP.

Bilety kupimy i zarezerwujemy w kasie słupskiej filharmonii przy ul. Jana Pawła II, tel. 59 842-38-39 lub 59 842-49-60.

Ceny biletów

★ Inauguracja i zakończenie - 30 zł
★ Koncert Leszka Możdżera - 100 zł
★ Koncerty uczestników Estrady Młodych - 10 zł
★ Pozostałe koncerty - 20 zł.

009850267

Z głębokim smutkiem żegnamy
Kolegę związkowego i działacza I kadencji
Solidarności Politechniki Łódzkiej

Sędzimira Furmańczyka

Wyrazy szczerego współczucia

Rodzinie

składa

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność" w PŁ
oraz dawni koledzy związkowi

009848255

Panu

dr Jarosławowi Stochmiałkowi

z powodu śmierci

Mamy

wyrazy współczucia i słowa wsparcia
w tych trudnych chwilach

składają

Dyrekcja i Pracownicy
Wojewódzkiego Zespołu ZOZ Centrum
Leczenia Chorób Płuc i Rehabilitacji
w Łodzi, ul. Okólna 181

009850315

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci Pani

Grażyny Wiatrowskiej

Wyrazy współczucia i żalu oraz słowa otuchy

Rodzinie i Bliskim

składają

Zarząd Spółki oraz koleżanki i koledzy z Coko-Werk Polska

009850458

Pani Profesor

Dorocie Filipczak

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

pracownicy Zakładu Badań Intermedialnych,
Kanadystycznych i Postkolonialnych
Uniwersytetu Łódzkiego

009850391

Dnia 1 września 2020 r. w wieku 91 lat,
po długiej i ciężkiej chorobie,
zmarła

ś†p

Zofia Dąbrowska

harcerka Chorągwi Lwowskiej,
potem Rzeszowskiej,
absolwentka Wyższej Szkoły Handlowej
(potem Akademii Ekonomicznej)
we Wrocławiu,
wdowa po śp. Stanisławie Dąbrowskim (1925-1980).

Pogrzeb odbędzie się dnia
8 września (wtorek) o godz. 12.30 w Łodzi
na Cmentarzu Starym (część prawosławna)
przy ul. Ogrodowej,

o czym z głębokim żalem zawiadamiają

córki
Małgorzata Dąbrowska
Dorota Filipczak z mężem i synem

009850784

Z żalem i smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Prof. dr hab.

Marii Michalskiej

wieloletniego kierownika
Zakładu Chemii Organicznej
Wydziału Farmaceutycznego Akademii Medycznej
w Łodzi

Chemika organika, wybitnego naukowca
i nauczyciela akademickiego,
Absolwentki Uniwersytetu Łódzkiego

Rodzinie i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia
składają

Kolegium Dziekańskie
oraz Pracownicy
Wydziału Chemii Uniwersytetu Łódzkiego

009831187

H. SKRZYDLEWSKA
USŁUGI POGRZEBOWE
WŁASNE KREMATORIA
FORMALNOŚCI W URZĘDACH
PRZEWOZY MIĘDZYNARODOWE
www.skrzydlewska.pl
Łódź - 42 672 33 33
Głowno - 42 710 71 90
Zgierz - 42 717 00 00
Brzeziny - 668 137 137
Łowicz - 539 145 615

Wspomnienia.
Te najważniejsze...
Wspomnij bliskich.
Zapal im świeczkę.
Sprawdź na
nekrologi.net
i dzienniklodzki.pl/nekrologi

009760081

KLEPSYDRA
DOMY POGRZEBOWE WŁASNE KREMATORIA
MIĘDZYNARODOWY TRANSPORT ZMARŁYCH
Łódź, ul. Solec 5
TEL. 42 633 73 00, 801 33 73 00
WWW.KLEPSYDRA.PL

eprasa.pl 4c2a2f7601

REKLAMA

029503152

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 800 472 852, 42 647 28 52
Przez internet: www.dzienniklodzki.pl
W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska, m.sliwinska@dziennik.lodz.pl

ŁÓDŹ
ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 42 66-59-455
ul. Narutowicza 8/10, tel. 42 637-72-47
CENTRAL (I piętro), tel. 42 630-59-34
C.H. Nowa Górna (Carrefour): ul. Kolumny 6/36, tel. 42 640-32-48
TESCO, ul. Pojezierska 93, tel. 42 659-59-09

WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE
Bełchatów, ul. Marii i Lecha Kaczyńskich 15, tel. 44 633-26-92
Piotrków Tryb., ul. Narutowicza 84, tel. 44 649-50-22
Sieradz, Rynek 3, tel. 43 822-57-29
Skierniewice, ul. Batorego 21, tel. 46 833-64-52
Tomaszów Maz., ul. Jerozolimska 6, tel. 44 724-75-00
Wieluń, ul. POW 1, tel. 43 843-07-30
Zduńska Wola, ul. Złotnickiego 6, tel. 43 823-53-54

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI
- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię
- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stancji

HANDLOWE
- AGD
- RTV
- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opałowe
- tekstylia, odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA
- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria
- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES
- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA
- szkoły
- kursy/szkolenia
- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA
- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE
- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia
- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI
- agd rtv foto
- budowlano-remontowe
- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA
- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA
- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE
RÓŻNE
KOMUNIKATY
ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA
GASTRONOMIA
- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE
- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- płody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE
USŁUGI KAMIENIARSKIE
USŁUGI POGRZEBOWE

Nieruchomości

MIESZKANIA - ZAMIENIĘ

TOMASZÓW bloki własnościowe 43 m^2 na podobne w Łodzi, 608-532-949

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

ŻARNÓW, działka rolno-budowlana. Pow. 92ar, ul. Powstańców Wielkopolskich. Nr dz. 945. Cena 50tys. Tel. 691-370-590

Żarnów, działki budowlane. Nowe Osiedle Zacisze. Wszystkie media. Przedsprzedaż, 691-370-590

Handlowe

ELEKTRONIKA, KOMPUTERY

24H pogotowie komputerowe, 600-670-096

MATERIAŁY BUDOWLANE

KOMINY kwasoodporne. Kanały wentylacyjne. Laserowe, numeryczne wycinanie blachy. Stalowa 1, 42-659-9678, 609-021-271

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

AUTOSKUP. Płacimy do 30% więcej niż u konkurencji. Zwrot OC, 507-109-646

1 - 11 godz. Autoskup - każdy. Dobre ceny! Wycofuję polisę OC, 503-747-835

1 - 001 absolutnie autoskup każdy, 794-744-296

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606

1 zł/kg złom. Autoskup, 792-352-890

12h, autoskup do 5000, 664-040-076

24H, każde do 5000 kupię, 518-179-143

Absolutnie każde osobowe, dostawcze, rozbite, zniszczone, skorodowane, całe, sprawne, również złomowanie 50gr/kg, gotówka od ręki, 698-115-981

AUTA rozbite, uszkodzone, 602-234-912

ZŁOMOWANIE aut, 600-455-666

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

INNE

KUPIĘ stary samochód lub motocykl, min. 40-letni. Może być niekompletny lub uszkodzony, 609-499-555.

Praca

ZATRUDNIĘ

ELEKTRYK - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561. Cert. 9875

Firma REMAX (KRAZ: 7765) oferuje stałą i wakacyjną pracę w Niemczech bez znajomości jęz. niemieckiego. Poszukujemy do pracy przy załadunku paczek kurierskich, sortowaniu surowców wtórnych, kurierów i pracowników śmieciarek. Zapewniamy zakwaterowanie i transport. Telefon 727 010 206

MALOWANIE, tapetowanie, docieplenia - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561. Cert. 9875

PANIĄ na zmywak do restauracji, 42-671-07-84

PRACA w Niemczech- wykończenia wnętrz tel. +4915777919661

STOLARZ - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561 Cert. 9875

ŚLUSARZ/ spawacz - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561 Cert. 9875

Zdrowie

POMOC CAŁODOBOWA

Odtruwanie, alkohol, kroplówki, 42-678-60-49, 602-691-580

ESPERAL. Dr Kapszewicz, 602-760-736

GINEKOLOGIA

ANTYKONC. Zabiegi, 602-335-083

NEUROLOGIA

Neurolog - specjalista, 42-678-60-49

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - do 2 godz. Chwilówka, 42-658-86-44

KREDYT 50 tys. rata 545 zł RRSO 8,3%. Tel. 730 809 809

Usługi

INSTALACYJNE

ELEKTRYK 24h. Awarie, 733-376-132

Elektryk awarie 24h, 661-388-606

HYDRAULIK, 42-646-33-70, 600-531-010

PORZĄDKOWE

Mycie okien, 518-926-402

STOLARSKIE

24 zł, bezpyłowo, 2 x lakier, 881-693-377

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy 8 dni od 590zł z dofi Unijny Program Spowolnij Starzenie Możliwość dowozu 501 642 492

JESIEŃ w górach - Świeradów Zdrój zapraszamy: domowa kuchnia, rodzinna atmosfera, 506-077-096

KRAJ - MORZE

KOŁOBRZEG! Wczasy tydz. od 690 zł, BON TURYST. 94/354-36-65

ŁEBA, tanie pokoje z łaz. 603-471-715

ŁEBA- komfort, tanio, 606-687-996.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

EKSPRESOWE OGŁOSZENIA z dnia na dzień

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

SKODA Superb, 1.9 TDI 2007 2KPL Opon Klima Garażowany tel 697905595

eprasa.pl 4c2a2f7601

FOT. KRZYSZTOF SZYMCZAK

Dla najmłodszych start w takim wyścigu to wielka przygoda

Pasjonujące wyścigi najmłodszych kolarzy

Kolarstwo

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

12 Mini Wyścig Kolarski „Solidarności", czyli wyścig kolarski dla dzieci do 12 lat odbędzie się 12 września.

Harmonogram wyścigu w Łodzi: godz. 11.40 -13.10 zapisy i przyjmowanie zgłoszeń zawodników w Namiocie Mini Wyścig „Solidarności". Godz. 13.20 start pierwszej grupy wiekowej, kolejne grupy startują według kolejności kategori. Godz. 14.20 rozpoczęcie ceremonii dekoracji

Już 12 września widzimy się w Łodzi na ulicy Piotrkowskiej przy Pasażu Schillera.

W zawodach mogą uczestniczyć dzieci w wieku przedszkolnym, zawodnicy i zawodniczki z Uczniowskich Klubów Sportowych oraz uczniowie szkół podstawowych do 12 roku życia. Informację na stronie: www.wyscig.com.pl/

Zgłoszenia można wysłać do organizatora na adres: wyscig.solidarnosci@gmail.com lub przesłać faksem na numer (42) 677 26 06. Można również przyjść z wypełnionym formularzem w dniu zawodów.

Termin nadsyłania zgłoszeń mija 6 września 2020 roku.

Istnieje możliwość wypożyczenie kasku w biurze zawodów.

Wyścigi będą rozegrane w następujących kategoriach wiekowych:

kategoria A (do 5 lat), dystans ok. 200 m

kategoria B (6 - 8 lat), dystans ok. 800 m

kategoria C (9 - 10 lat), dystans ok. 1200 m

kategoria D (11 - 12 lat), dystans ok. 1600 m

kategoria E (11 - 12 lat - posiadający licencję żaka), dystans ok. 1600 m. ©℗

Czas „Anioła" w 31. Wyścigu Solidarności i Olimpijczyków

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Kolarstwo

9 września w Nisku wystartuje 31. edycja Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Solidarności i Olimpijczyków. Impreza wpisuje się w obchody 40. rocznicy powstania NSZZ Solidarność. 12 września kolarze spotkają się na mecie w Łodzi.

Odbędą się następujące etapy: Nisko - Sędziszów Małopolski, Krosno - Nowy Sącz, Sucha Beskidzka - Jaworzno, Kielce - Łódź.

Ekipa CCC Development w drugim tygodniu września będzie startować równolegle w dwóch wyścigach: Solidarności i Olimpijczyków oraz Turul Romaniei (Tour of Romania).

- Musimy podzielić siły i liderów czyli aktualnych mistrzów Polski Stanisława Aniołkowskiego w elicie i Szymona Krawczyka w U23 - mówi Tomasz Brożyna, który poprowadzi ekipę na WSiO. - Najważniejsze decyzje przed nami, choć przyznam, że Stasia przymierzamy do startu w Wyścigu Solidarności. Naszym celem jest wygrać etap, bo zespół mamy młody i nie można przed nimi stawiać wygórowanych celów. Ale jak wygramy etap na początku wyścigu, to zobaczymy czy stać nas na więcej.

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Stanisław Aniołkowski (drugi z prawej) powalczy o zwycięstwo w tegorocznym wyścigu

Stanisław Aniołkowski w poprzednim sezonie po przejściu do grupy CCC poznał już smak zwycięstw, zarówno w Turul Romaniei, jak i Wyścigu Solidarności. W naszej imprezie na przedostatnim etapie Skarżysko Kamienna - Stalowa Wola wygrał finisz z peletonu. Na ostatnich metrach zaatakował odważnie przy samej bandzie. - Jeśli bym nie zaryzykował, to bym nie wygrał - powiedział zwycięzca.

Wyścig rozpocznie się etapem Nisko - Sędziszów Małopolski 9 września. Meta w Łodzi 12 września

Biuro prasowe wyścigu

Tuż za nim metę wjechali Estończyk Norman Vahtra z grupy Cycling Tartu, wybitny sprinter i najlepszy zawodnik poprzedniej edycji Wyścigu Solidarności.

Na stronie wyścig.com.pl po tym sukcesie napisaliśmy lakonicznie, choć trafnie „Przed nim wielka kariera". W minioną niedzielę po niezwykłym finiszu został mistrzem Polski. Jego kariera nabiera rozpędu. Warto kibicować temu kolarzowi.

Ostatni IV etap kolarze rozpoczną w Kielcach na ul. Ściegiennego, skąd dojadą na start ostry do Nowin, a pierwszy rozegrają lotny finisz na placu 2 Czerwca w Chęcinach, a potem będą się wspinać pod miejscowy zamek o punkty w klasyfikacji na najlepszego górala. Potem dwie kolejne sprinty we Włoszczowej i przy wjeździe do Łodzi na ul. Kolumny. Każdy etap na 31. Wyścigu Solidarności będzie się zaczynał i kończył rundami w miastach etapowych, co powinno być olbrzymią atrakcją dla publiczności.

Więcej informacji na stronie: www.wyscig.com.pl. ©℗

Spotkania z Majdanem, Okońskim i „Tigerem"

Sport

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Jerzy Papiewski, licencjonowany komentator i spiker sportowy, obchodzący jubileusz ponad pół wieku pracy z mikrofonem napisał dla nas bardzo ciekawy materiał. Zapraszamy do lektury. Oto jego treść:

„Zawsze mówię i powtarzam, że aby sport kwitł i się rozwijał muszą być skorelowane trzy czynniki: właściwy klimat, ludzie i pieniądze. Różnie w praktyce to wygląda, ale ja miałem to wielkie szczęście, że mogłem realizować się hobbystycznie w komentatorstwie i spikerce sportowej wśród wyżej wymienionych wspaniałości - dzisiaj bardzo często nierealnych.

Podczas meczu w piłce nożnej drużyn młodzieżowych Polski i Rosji, rozgrywanego na Stadionie Miejskim w Kutnie, otrzymałem intratną dla mnie propozycję poprowadzenia spotkania rewanżowego w Łowiczu. I tak zaczęła się moja przygoda ze sportem w tym historycznym grodzie.

Wspominam ją z rozrzewnieniem, bo atmosfera wokół sportu w tym mieście była przesympatyczna. Duża sympatia i zaangażowanie władz miasta - burmistrz Krzysztof Kaliński - była widoczna na każdym kroku. Były tego „namacalne" dowody. Pelikan grał w prestiżowej II lidze (wtedy nie było jeszcze ekstraklasy), a każde mistrzowskie spotkanie było świętem w tym mieście (zawsze w niedzielę o godzinie 11.15).

Przyjeżdżały do Łowicza uznane kluby futbolowe m.in. Polonia Warszawa z Radosławem Majdanem czy UKS Śląsk Wrocław - trener Ryszard Tarasiewicz. Wspaniałym spektaklom piłkarskim towarzyszyła wzorowa niemal atmosfera wśród licznych kibiców. Świetni byli też działacze klubu, oddani często kosztem rodzin - piłce nożnej. Łowicz, oprócz futbolu, żył także koszykówką męską. Drużyna „Księżaka" była jedną z bardziej widocznych w regionie łódzkim (aktualnie gra z powodzeniem w I lidze PZKOSZ).

FOT. ARCHIWUM

Jerzy Papiewski przeprowadza wywiad z Dariuszem „Tigerem" Michalczewskim na stadionie miejskim w Łęczycy

Innym, dobrym przykładem na wzorową kooperację władz miasta z działaczami na rzecz sportu jest Łęczyca, gdzie przez kilka dobrych lat miałem wielką satysfakcję spełniać się mikrofonowo.

Była silna lekkoatletyka (prym wiódł wtedy Robert Wolski - 231 cm w skoku wzwyż, olimpijczyk z Aten 2004), a zespół Hurtapu - Górnik grał w III ligowym ogólnopolskim zestawieniu.

Trenerem teamu z grodu Boruty był, swego czasu najlepszy piłkarz z zewnątrz w ekstralidze niemieckiej, Mirosław Okoński, do którego często przyjeżdżał na mecze mistrz bokserski Dariusz Michalczewski - przyjaciel z Hamburga. Łęczyca - dzięki fanatykowi sportu Wiktorowi Napiórze - miała w tym czasie silne zespoły liczące się w Polsce w różnych kategoriach wiekowych w futsalu.

Niezapomniane pozostaną w mojej pamięci imprezy rekreacyjno-sportowo-wypoczynkowe organizowane za czasów burmistrza Krzysztofa Lipińskiego, chociażby mecze aktorów polskich z włoskimi, czy księży z tych państw. Atrakcji było co nie miara i to dla każdego, a sport łączył ludzi bezinteresownie.

Także przykładem sportowych ludzi dobrej roboty i ich dzieł jest Miasto Róż Kutno, ale o tym napiszę w DŁ przy następnej okazji". ©℗

eprasa.pl 4c2a2f7601

KRÓTKO

Piłka ręczna

Treningi w ramach Łódzkiej Akademii Piłki Ręcznej i MSMS

Trener Tomasz Morąg poinformował o treningach w ramach Łódzkiej Akademii Piłki Ręcznej. Treningi odbywają się w środy oraz w soboty przy ul. Karpackiej 61 (na Tęczy). Środa grupa 7-12 lat, godz. 18-19:30, Sobota 10:00-11:30. Sobota grupa 3-6 lat, godz. 11:30-13;00. We wtorki i czwartki zajęcia są w Międzynarodowej Szkole Mistrzostwa Sportowego Edukacja i Sport przy ul. Jarosławskiej. 3-6 latki, godz. 16:30-17:45, 7-12 latki, godz 18:00-19:30. **(DK)**

Żużel

Orzeł Łódź podejmuje Wybrzeże Gdańsk

W sobotę o godz. 19.15 na Moto Arenie przy ul. 6 Sierpnia w Łodzi odbędzie się piąty mecz żużlowców Orła. Cztery poprzednie były zwycięskie. Mecz z Wybrzeżem to rewanż za porażkę w Gdańsku 39:51. Awizowane składy: Wybrzeże Gdańsk: 1. Krystian Pieszczek, 2. Rasmus Jensen, 3. Jacob Thorsell, 4. Robert Chmiel, 5. Peter Kildemand, 6. Karol Żupiński. Orzeł Łódź: 9. Norbert Kościuch, 10. Marcin Nowak, 11. Daniel Jeleniewski, 12. Aleksandr Łoktajew, 13. Rohan Tungate, 15. Piotr Pióro. **(DK)**

Piłka ręczna

Ciekawy turniej na Anilanie

5 i 6 września w hali przy ul. Sobolowej odbędzie się IV edycja ogólnopolskiego turnieju Anilana Cup. W rywalizacji zmierzy się 7 zespołów juniorskich oraz kadra województwa łódzkiego przygotowująca się do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. W tym roku patronat tytularny nad turniejem młodych piłkarzy ręcznych na Anilanie objęła firma Profilaktyka i Zdrowie która od 2000 roku zajmuje się opieką profilaktyczną zakładów pracy z zakresu medycyny pracy. **(DK)**

Piłka nożna

Grały reprezentacje w Lidze Narodów

Mecz Holandia – Polska zakończył się późnym wieczorem. Kolejne spotkanie Polski z Bośnią i Hercegowiną w poniedziałek 7 września o 20.45. Inne wyniki: Niemcy – Hiszpania 1:1 (Timo Werner 51 - Jose Gaya 90), Ukraina – Szwajcaria 2:1 (Andrij Jarmołenko 14, Ołeksandr Zinczenko 68 - Haris Seferović 41), Rosja – Serbia 3:1 (Artiom Dziuba 48-k, 81, Wiaczesław Karawajew 69 - Aleksandar Mitrović 78). **(DK)**

Kibice Widzewa znów zostali rekordzistami

Piłka nożna

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Karnet Na Widzew: własny rekord Polski wyrównany!- pisze oficjalny portal klubu. Kibice wykupili komplet 16.401 karnetów na mecze Widzewa w Łodzi.

Widzew.com pisze: Od momentu oddania do użytku nowego domu Widzewa przy al. Piłsudskiego 138 sympatycy łódzkiego klubu nie zawodzą i stale sami podnoszą sobie "rekordową" poprzeczkę.

Już pierwsza edycja akcji Karnet Na Widzew w 2017 roku przyniosła spektakularny sukces w postaci sprzedaży 15310 abonamentów, czyli całej dostępnej wtedy puli, bijąc ówczesny rekord Polski. Kibice Widzewa przy okazji kolejnych rund i sezonów nabywali wszystkie dostępne karnety, których liczba była systematycznie zwiększana dzięki wynikającym z olbrzymiego zapotrzebowania na nie zmianom organizacyjnym wprowadzanym przez klub.

Przed startem rozgrywek w Fortuna 1 Lidze w sezonie 2020/2021 dla fanów została przeznaczona pula 16401 stałych wejściówek. Ich liczba była identyczna, jak przed startem rundy wiosennej sezonu 2019/20, w związku z czym wykupienie ich wiązało się z wyrównaniem należącego do widzewiaków aktualnego rekordu Polski, już siódmego z rzędu ustanowionego właśnie przez czerwono-biało-czerwonych. Tak też się stało i wszystkie dostępne wejściówki bardzo szybko znalazły swoich nabywców. Warto odnotować, że zdecydowana większość dotychczasowych posiadaczy karnetów podjęła decyzję o zachowaniu ich w kolejnym sezonie. Do otwartej sprzedaży trafiło zaledwie kilkaset abonamentów.

Kolejne rekordy Polski sprzedanych karnetów ustanowione przez kibiców Widzewa:

marzec 2017 - 15310
lipiec 2017 - 15903
marzec 2018 - 16224
lipiec 2018 - 16311
marzec 2019 - 16339
sierpień 2019 - 16377
luty 2020 - 16401 (wyrównany we wrześniu 2020)

Niestety, kibice nie obejrzą dzisiejszego sparingowego meczu Widzewa z Rakowem. Jak w drużynie jest nerwowo, zawsze tak się dzieje. Ale niech tam. Sparingi mogą być tajne, ważne, aby mecze ligowe były jawne i... zwycięskie. ©℗

FOT. KRZYSZTOF SZYMCZAK

Kibice Widzewa na trybunach stadionu przy al. Piłsudskiego jeszcze przed pandemią

FOT. KRZYSZTOF SZYMCZAK

Tak cieszą się piłkarki TME UKS SMS Łódź

Mecz TME UKS SMS i degustacja Pamso

Piłka nożna

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Dziś o godz. 12 piłkarki TME UKS SMS Łódź zagrają na swoim stadionie przy ul. Milionowej z Olimpią Szczecin.

Łodzianki są faworytkami tego spotkania. Tegoroczny sezon podopieczne trenera Marka Chojnackiego zaczęły w wielkim stylu - odniosły cztery zwycięstwa w czterech meczach. Zajmują pozycję wiceliderem tabeli za Czarnymi Sosnowiec, które mają taki sam bilans punktowy, ale lepszą różnicę bramek.

Olimpia Szczecin jest dziesiąta w tabeli, a wykaraskała się z ostatniej pozycji dopiero po minionej kolejce, gdy pokonała ROW Rybnik u siebie 2:1.

Wstęp na spotkanie jest bezpłatny Sponsorzy drużyny - firmy TME i Pamso wraz z piłkarkami i trenerami zapraszają wszystkich kibiców, w tym rodziców i dzieci, na mecz, bo oprócz sportowych emocji będą również inne atrakcje: w przerwie będą konkursy, obie firmy przygotowały różne upominki, kibice będą mieli też możliwość degustacji kiełbas, kaszanki i bigosu firmy Pamso.

PZPN chwali drużynę TME UKS SMS. Na stronie czytamy: „Zespół Marka Chojnackiego na początku sezonu sprawia wrażenie drużyny, która ma już kompletnie dosyć piątego miejsca, jakie zajmowała we wszystkich dotychczasowych swoich sezonach w Ekstralidze. Ada Achcińska, Paulina Filipczak, Klaudia Jedlińska to uznane marki w lidze, ale SMS wprowadza na boiska Ekstraligi kolejną zdolną młodzież - Oliwię Silny, Wiktorię Zieniewicz, Gabrielę Grzybowską. Czy to będzie ich sezon? Wszystko na to wskazuje". ©℗

TME sponsorem Widzewa i ŁKH

Piłka nożna i hokej

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Takie informacje cieszą kibiców łódzkich drużyn. Wiadomo, że bez sponsorów nie da się prowadzić drużyn ligowych na wysokim poziomie. W Łodzi jest firma, która od dawna wspiera łódzkie drużyny i wciąż powiększa się ich liczba. To TME - Transfer Multisort Elektronik.

Firma Transfer Multisort Elektronik (TME) zwiększa swoje zaangażowanie w sportowe projekty w Łodzi. Od sezonu 2020/2021 firma wspierać będzie jako Sponsor Tytularny drużynę ŁKH Łódź grającą w 1. lidze hokeja. Od najbliższego meczu ŁKH występować będzie pod nazwą: TME ŁKH Łódź. Dodatkowo, TME wsparło drużynę AMP Widzew Łódź.

Jak wszyscy wiemy, firma TME jest sponsorem tytularnym piłkarek TME UKS SMS Łódź, mierzących w medal ekstraligi piłki nożnej kobiet. Firma wspiera też karateków Olimpu Łódź z mistrzami świata na czele.

Wielkim sympatykiem sportu jest Andrzej Kuczyński, członek zarządu ds. operacyjnych firmy TME.

Szerokim echem w poprzednim sezonie odbiła się decyzja firmy TME o wysłaniu piłkarek nożnych drużyny TME UKS SMS na zgrupowanie do Barcelony. Takich przygotowań nie mają nawet piłkarze ekstraklasy. W tym sezonie także planowany jest atrakcyjny wyjazd dziewcząt doskonale promujących firmę TME.

Nie da się ukryć: taki sponsor to skarb. ©℗

Grają Ligocki i Janowicz

Golf

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

XXIII golfowe Mistrzostwa Łodzi odbędą się 6-7 września 2020 na polu Rosa w Konopiskach k. Częstochowy.

Nagrodą główną w kategorii netto i brutto są pobyty w Aparthotelu Uniejów. Dodatkowe nagrody ufundowało Centrum Handlowe Tkalnia w Pabianicach oraz nowoczesne centrum coworkingowe Cospot w Łodzi. Dla najlepszych golfistów w każdej kategorii CoSpot oferuje 3-miesięczne członkostwo z biurkiem dedykowanym w najlepszych biurach na ziemi łódzkiej (o wartości ok. 3000 zl brutto).

10 najlepszych graczy otrzyma wejściówki do Zamku Zagadek w Wiśle ufundowane przez jego właściciela.

Na liście startowej nie brakuje uznanych gwiazd sportu z innych dyscyplin, którzy zakochali się w golfie. Zagrają m.in. znany snowboardzista Mateusz Ligocki i Jerzy Janowicz senior. ©℗

Dziennik ŁÓDZKI

www.dzienniklodzki.pl www.naszemiasto.pl
REDAKCJA ul. ks. I. Skorupki 17/19, 90-532 Łódź, tel. 42 66 59 100, faks 42 66 59 101, dziennik@dziennik.lodz.pl
Redaktor naczelny Marcin Kowalczyk tel. 42 66 59 100, m.kowalczyk@dziennik.lodz.pl
Zastępca redaktora naczelnego Grażyna Tomala-Tylman; tel. 42 66 59 141 g.tylman@dziennik.lodz.pl

Sekretarz redakcji Jacek Pająk; tel. 42 66 59 111, j.pajak@dziennik.lodz.pl

DZIAŁY:
Wydarzenia tel. 42 66 59 190, wydarzenia@dziennik.lodz.pl
Magazyny Sławomir Sowa; tel. 42 66 59 122, magazyny@dziennik.lodz.pl
Kultura Dariusz Pawłowski; tel. 42 66 59 136, kultura@dziennik.lodz.pl
Sport Dariusz Kuczmera; tel. 42 66 59 160, sport@dziennik.lodz.pl
Poradniki i dodatki Patrycja Wacławska; tel. 42 66 59 180, dodatki@dziennik.lodz.pl
Graficzno-produkcyjny Agnieszka Gawrońska; tel. 42 66 59 150, produkcja.lodz@polskapress.pl

Foto Krzysztof Szymczak; tel. 42 66 59 155, foto@dziennik.lodz.pl

ODDZIAŁY:
BEŁCHATÓW Magdalena Buchalska,tel. 44 633 12 22
KUTNO / ŁĘCZYCA tel. 24 254 65 80, 24 721 85 65
ŁOWICZ Rafał Klepczarek, tel. 46 830 30 53
PIOTRKÓW TRYBUNALSKI Marek Obszarny, tel. 44 649 55 53
RADOMSKO Jacek Drożdż, tel. 44 685 15 35
SIERADZ / ZDUNSKA WOLA Daniel Sibiak, tel. 43 824 35 90
SKIERNIEWICE Agnieszka Kubik,tel. 502 499 123
TOMASZÓW MAZOWIECKI Beata Dobrzyńska, tel. 44 724 78 44
WIELUŃ Daniel Sibiak, tel. 43 843 07 39

Prezes oddziału Polska Press w Łodzi Marcin Polak, tel. 42 66 59 300
Wiceprezes oddziału Polska Press w Łodzi Michał Frontczak tel. 42 66 59 400, biuroreklamy@dziennik.lodz.pl
Marketing Krzysztof Druszcz, tel. 42 66 59 355, marketing@dziennik.lodz.pl

Adresy i telefony biur ogłoszeń na stronach ogłoszeniowych.

Prenumerata Garmond, ul. Łąkowa 7/9, tel. 42 640-26-43; Ruch SA Łódź, 801 800 803; Kolporter Łódź, 42 649 18 81; Prenumerata z bezpłatną dostawą do domu tel. 42 7158 068

DRUK Drukarnia Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia Drukarnia Łódź, 90-532 Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 42 66 59 480
Dyrektor Jacek Gołębski

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dzienniklodzki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Czytelnictwa
Nakład Kontrolowany ZKDP

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu Dorota Stanek
Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fąfara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny Tomasz Bocheński
Dyrektor marketingu Sławomir Nowak, sławomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy Maciej Kossowski maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy Joanna Pazio tel. 22 201 44 38, joanna.pazio@polskapress.pl

eprasa.pl 4c2a2f7601

FOT. AKS PIOTRKÓW

Urodziwe dziewczęta w zapaśniczej sekcji piotrkowskiego AKS

Zapaśnicy z Piotrkowa mieli pracowite lato

Sporty walki

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

Młodzi zawodnicy Atletycznego Klubu Sportowego latem nie narzekali na nudę. Piotrkowscy zapaśnicy przygotowywali się do nowego sezonu - rozwijali umiejętności na obozach, a najlepsi trenowali także na zgrupowaniach reprezentacji Polski.

Wszystkie młodzieżowe grupy Atletycznego Klubu Sportowego uczestniczyły w wakacje w wyjazdowych obozach: kadeci i juniorzy spędzili czas na Mazurach w Wydminach, młodzicy oraz sekcja kobieca trenowali w Okunince, miejscowości położonej na Lubelszczyźnie. Kończące się lato było wyjątkowe także dla zapaśników AKS reprezentujących nasz kraj. Stałą bywalczynią obozów kadry narodowej kadetek jest Wiktoria Jaroniek, która z najlepszymi zawodniczkami w swojej kategorii wiekowej trenowała aż trzy razy: w Poznaniu, Białogardzie i Siedlcach. W stolicy Wielkopolski spotkała się także kadra kadetów, gdzie doświadczenie zbierali nasi zawodnicy Mateusz Dawid i Kacper Chodakowski. Przyszłoroczne Igrzyska Olimpijskie w Tokio to cel numer jeden Mateusza Bernatka i Magomedmurada Gadżijewa. Obaj awodnicy są ważnymi postaciami seniorskich reprezentacji Polski. Pierwszy trenował w Cetniewie, Giżycku i Zakopanem, a obecnie przebywa w Spale.

- W klubie staramy się kompleksowo podchodzić do treningów i wiemy, jak je wartościowo urozmaicić - mówi Marcin Cejnóg, prezes Atletycznego Klubu Sportowego. - Same tylko zajęcia na macie mogą stać się dla najmłodszych zawodników nużące, więc taka wakacyjna forma obozowa jest nie tylko miłą odmianą, ale także pokazuje jak aktywnie spędzać czas na świeżym powietrzu. Dodam, że wyjazdowe obozy letnie, podobnie jak treningi w sali, są w naszym klubie bezpłatne. To nie jest bez znaczenia zwłaszcza u progu nowego roku szkolnego.

Dodajmy, że zawodnicy AKS mają już za sobą pierwszy start w nowym sezonie. Sekcja kobieca wywalczyła sześć medali podczas 23. Ogólnopolskich Igrzysk LZS, które 28 i 29 sierpnia odbyły się w Ciechanowie. Wrzesień będzie obfitował w ważne wydarzenia, ponieważ na ten miesiąc zaplanowane są m.in. mistrzostwa Polski juniorów i juniorek oraz Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży.©℗

Remisowy sparing ŁKS Łódź z Radomiakiem. Dziś gra GKS

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

Piłka nożna

W piątek (4 września) miały być rozegrane derby Łodzi. Mecz przełożono na 16 września. Piłkarze ŁKS Łódź nie mieli jednak laby. Zmierzyli się na swoim boisku z innym pierwszoligowcem Radomiakiem Radom. Był to sparing.

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Jakub Tosik (biała koszulka) z ŁKS Łódź walczy o piłkę z jednym z piłkarzy Radomiaka Radom

Spotkanie, rozegrane na głównej płycie stadionu przy alei Unii 2 z udziałem kibiców, zakończyło się remisem 1:1, choć gospodarze prowadzili do 88 minuty. Nie było to wielki mecz z obu stron. Gra była rwana, królowała niedokładność. Pierwsi okazję bramkową mieli łodzianie po strzale nad poprzeczką Antonio Domingueza. W końcówce pierwszej połowy bramkarza Radomiaka próbował z kolei zaskoczyć Michał Trąbka.

W drugiej połowie na boisku pojawiło się nowych piłkarzy ŁKS. Był wśród nich Tomasz Nawotka, który zadebiutował w łódzkiej drużynie - na razie w sparingu. W 58 minucie Łukasz Sekulski wyprowadził sój zespół na prowadzenie. Gospodarze kontrolowali przebieg meczu, ale w 76 minucie do wyrównania mógł doprowadzić były ełkaesiak Artur Bogusz. Kiedy wydawało się, że miejscowi wygrają to spotkanie, Karol Podliński wykorzystał niezdecydowanie obrony ŁKS i ustalił wynik spotkania.

Za to telewizja Polsat poinformowała o zmianie transmisji meczów czwartej kolejki I ligi. I nie mamy dobrych informacji dla fanów ŁKS Łódź. Pierwotnie 20 września miał być pokazywany mecz Zagłębie Sosnowiec z ŁKS. Zamiast tego spotkania bedzie można obejrzeć potyczkę Korony Kielce z Górnikiem Łęczna.

ŁKS ŁÓDŹ - RADOMIAK RADOM 1:1 (0:0)

Bramki

1:0 - Łukasz Sekulski (58)

1:1 - Karol Podliński (88)

ŁKS: Dawid Arndt (46, Arkadiusz Malarz) - Maciej Wolski (46, Tomasz Nawotka), Carlos Moros Gracia (46, Mieszko Lorenc), Maciej Dąbrowski (46, Maciej Dampc), Adrian Klimczak (46, Maksymilian Rozwandowicz) - Pirulo (46, Dragoljub Srnić), Jakub Tosik (46, Piotr Gryszkiewicz), Antonio Domínguez (46, Przemysław Sajdak), Michał Trąbka, Kelechukwu Ibe-Torti - Samuel Corral (46, Łukasz Sekulski). Trener: Wojciech Stawowy.

Radomiak: Mateusz Kryczka - Damian Jakubik (46, Dominik Sokół), Aleksander Wiech, Maciej Świdzikowski (46, Mateusz Cichocki), Adam Banasiak (46, Artur Bogusz), Aleksander Waniek (46, Michał Kaput), Meik Karwot (46, Dominik Stępień), Milan Kvocera (46, Miłosz Kozak), Alain Richard Ebwelle (46, Diane), Bartłomiej Ciepiela (46, Karol Angielski), Marcel Szymański (46, Robert Podoliński). Trener: Dariusz Banasik.

I LIGA. 2

Mecz piątkowy: Arka Gdynia - Puszcza Niepołomice 3:2 1:0). Dokończenie 2. kolejki. Sobota (5 września): Sandecja Nowy Sacz - Nieciecza (19), GKS Bełchatów - Miedź Legnica (18), Korona Kielce - Jastrzębie (12.40). **Niedziela (6 września):** Zagłębie Sosnowiec - GKS Tychy (12.40), Górnik Łęczna - Resovia (16). Na 16 września przełożono mecze: Widzew Łódź - ŁKS Łódź (19.10), Stomil Olsztyn - Odra Opole, Chrobry Głogów - Radomiak.

Za to pierwszoligowcy z GKS Bechatów zmierzą się w sobotę (5 września) na swoim boisku z Miedzią Legnica (18), jednym z kandydatów do gry w PKO Ekstraklasie. Tymczasem do kadry pierwszej drużyny dołączyło dwóch piłkarzy, o których informowaliśmy, że trenują z zespołem Marcina Węglewskiego. Mowa o Jakubie Witku, który do końca tego sezonu został wypożyczony z płockiej Wisły oraz Kamilu Mizerze z piątoligowych rezerw GKS. Tym samym zamknięta została kadra GKS Bełchatów na rundę jesienną 2020/21. Na 4 września 2020 roku tworzy ją na zasadzie kontraktu lub deklaracji amatora 28 zawodników w tym: 14 nowych piłkarzy, 12 młodzieżowców i 14 o statusie wychowanka.

Za to Dominik Bednarczyk nie jest już trenerem trzecioligowego RKS Radomsko. Rozwiązał kontrakt z klubem za porozumieniem stron. W niedzielnym meczu ligowym z Olimpią Zambrów drużynę poprowadzi jego dotychczasowy asystent Marcin Bryś. Nazwisko nowego szkoleniowca lub szkoleniowców poznać mamy w najbliższy poniedziałek.

W meczu otwierającym ósmą kolejkę IV ligi Stal Głowno zremisowała w piątek na swoim boisku z LKS Kwiatkowice 1:1 (1:0). Oba gole padły z rzutów karnych. Dla gospodarzy strzelił Radosław Kuciński (16), a dla gości Jardel Cruz (75). W 44 minucie czerwoną kartką (druga żółta) upomniany został Olaf Andrzejewski ze Stali, a w 50 Mateusz Wroński z drużyny z Kwiatkowic. ©℗

Maja Schweika i Jan Paradowski to superkrasnale

Tenis ziemny

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

Piotrków Trybunalski był gospodarzem 17. Ogólnopolskie Mistrzostwa Krasnali i Krasnalek Kozica Cup, czyli tenisistów i tenisistek do lat 10. To największa w Polsce impreze w tej kategorii wiekowej.

W zawodach wystartowało 48 dziewcząt i 48 chłopców. Grano na ośmiu kortach. W ciagu czterech dni trwania zawodów rozegrano aż 132 mecze, 94 pojedynki singlowe i 38 deblowych. Warto dodać, że łacznie we wszystkich edycjach tych zawdoów wzięło udział 1536 młodych tenisistów. Spotkania odbywały się pod wodzą sędziego naczelnego Wiesława Kozicy, któremu pomagały Wiktoria Molińska, Julia Poterała oraz Marlena Domaradzka. Wiele meczów, nawet w pierwszych rundach, stało na wysokim poziomie i mogło sie podobać.

Duża liczba tych zaledwie 10-letnich zawodników, jak zgodnie podkreślają sędziowie, imponowała już wspaniałą techniką, taktyką i tak ważną w tym sporcie - psychiką. Wśród dziewcząt triumfowała Maja Schweika (TUKS Kozica Piotrków) przed Antoniną Snochowską (Start Wisła Toruń). Na miejscu trzecim Maria Małecka oraz Pola Zawiślańska - obie WSG Academy Warszawa.

Najlepszym singlistą wśród chłopców okazał się Jan Paradowski (Nadwiślanin Kraków), który wyprzedził Emila Drobko (KT Oxford Słupsk). Na miejscu trzecim zakończyli zmagania Jakub Drewa (AT Starogard Gdański) i Aleksander Pałyszko (CKT Grodzisk Mazowiecki. Zmagania deblistek zakończyły się sukcesem pary Pola Zawiślańska (WSG Academy Warszawa) - Iga Mazur (TAT Toruń). Miejsce drugie wywalczył debel Alicja Szweda (STT Szczecinek) - Julia Peplińska (NST kujawsko-pomorskie), a trzecie para Maja Schwejka (Kozica Piotrków) - Nela Szpiech (Sokół Rzeszów). Wśród chłopców górą debel Roch Wieczorek (TMTS Piaseczno - Aleksander Jadczak (NST łódzkie) przed deblem Emil Drobko (KT Oxford Słupsk) - Tomasz Kowalczyk (AZS Łódź). Na miejscu trzecim para Tobiasz Drzazga (Kozica Piotrków) - Filip Rozborski (UKS Bieskidy Ustroń). ©℗

FOT. DARIUSZ ŚMIGIELSKI

Uszczęśliwiona triumfatorka Maja Schweika i Wiesław Kozica

eprasa.pl 4c2a2f7601